

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Czwartek, dnia 26 września 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wieczór.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wyptać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicą dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop.

TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobną ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowa: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwyczaj. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Agencje: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lach WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka.

Teatr Popularny

Dziś
wiecz.

MILJONERZY

Jutro
wiecz.

PANI X.

przy ul. Konstytucyjnej N 16.

4-te Przedstawienie dla prenumeratorów „N. Kurjera Łódzkiego”.

Teatr Popularny.

We środę 2 października r. b. po bardzo niżonych cenach daną będzie sztuka w 4 aktach Aleksandra Bissona, p. t.

PANI X.

Bilety za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty nabywać można w Administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego”. Szatnia i programy bezpłatnie

SALA KONCERTOWA
Dzielnia N 18.W sobotę 28-go Września
o godzinie 8 i pół.SALA KONCERTOWA
Dzielnia N 18.Wielki Koncert (Recital) znanego pianisty **Józefa Smidowicza**

Bilety nabywać można w magazynie pp. „Friedberg i Koc” Piotrkowska 90 tel. 17-68.

Kabaret Ermitage

Dzielnia 18 tel. 18-04 Dzielnia 18

codziennie występy „La belle Lucero” znakomitej hiszpańskiej tancerki w swoich pięknych kreacjach, oraz urozmaicony program z 24 numerów

Hygiena zębów.

Prof. Dr. Miller, opierając się na etiologii próchnicy zębów, zaleca następujące cztery środki zapobiegawcze: 1) należy stosować wszelkie środki higieniczne, mogące dodatnio wyznaczyć na rozwój zębów. 2) Należy baczyć na pilne i systematyczne czyszczenie jamy ustnej i zgryzu, aby jaknajprędzej zmniejszyć ilość materiału fermentacyjnego, w celu pozpozbowienia bakterji jamy ustnej ich pożywienia. — 3) Należy stosować racjonalne używanie antyseptycznych środków w celu zabicia bakterji i przeszkodzenia ich powstaniu i mnożeniu się. — 4) Należy bądź zupełnie unikać, bądź możliwie najmniej używać pokarmów, których resztki wytwarzają kwaśny ferment i szkodzą w ten sposób zębom. Jako środków antyseptycznych do czyszczenia zębów i jamy ustnej należy używać zalecanych już od lat 25 przez lekarzy i lekarzy-dentystów środków, a m: Sarg'a krem do zębów, „Kalodont”, oraz tegoż Eliksiru do płukania ust. Dostać można we wszystkich aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

23094-1

Dzisiejszy numer składa się z 8 kolumn.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

Dr. S. Kantor

obecnie mieszka

Piotrkowska N 144, róg Ewangelickiej
Telefon 19-41.

Dr. Med. P. LANGBARU

b. asystent kliniki berlińskiej.
ŁÓDŹ, ZAWADZKA 10.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i niemocy płciowej.

Godziny przyjęć: od 8-1 i od 4-8 dla pań od 4-5. Przy leczeniu syfilisu stosowanie preparatu „606” „914”. Leczenie za pomocą elektryczności (elektroliza) Masaż wibracyjny. Ednoskopia Cystoskopia

Czytelnia Nowości

ul. Dzielnia Nr. 16.

peleca swój bogaty wybór książek w 4-ch językach. Nadeszły najnowsze książki. 2011-2

KALENDARZYK.

—o—

Czwartek, 26 września.

Dziś: Cyprjana i Justyna P.

Jutro: Kozmy i Damjana.

Łąka.

O cicha, jasna łąko, o zielona,
Łąko daleka,
Jak przyjemnie wśród twego kwie-
[cistego łona
Gdy wietrzyk powiewa zlekka,
W górze cudowna dal nieb lazurowa,
A w ręku koniak Szustowa.

Przeciwstawienia
wyborcze.

Teren agitacji przedwyborczej ożywia w całym Królestwie jedynie walka różnych narodowości pod sztandarem hasel nacjonalistycznych. Nie słyhać nic o zasadniczych różnicach ideowo-programowych, nie o kontrastach klasowych. Ogół podzielił się dobrowolnie i samorzutnie na „kurje” wyznaniowo-narodowościowe, zapominając o najżywniejszych potrzebach i domaganiach utyskujących w łonie tych obozów mas pracujących, pozbawionych najelementarniejszych podstaw normalnego bytowania.

Nie dziw przeto, że szerokie sfery robotnicze postanowiły przyjąć czynny udział w walce wyborczej i przeciwstawić się wojującym nacjonalistom.

Przywódcy mas pracujących ujęli w całokształt programowy wszystkie dezyderaty klasy robotniczej i oto dochodzą nas żywe echa tych postulatów.

Czytelnicy nasi mają prawo żądać od nas informacji źródłowej w tej sprawie. W skrócie sprawozdawczym głos przywódców proletariackich brzmi jak następuje.

Gdy sfery zachowawcze, polegając na protekcji biurokracji, niemniej zaś na sile własnej, reprezentowanej przez koalicję szlachty, duchowieństwa i kapitału, nie chcą dopuścić ani jednego promyka światła do mroków obecnego konstytucjonalizmu uproszczonego — klasa robotnicza przeciwstawia im swoje dążenia i domaganie, wyznaczające ludowi zupełną wolność polityczną.

Klasa robotnicza dąży do takiego przedstawicielstwa, któreby posiadało pełnię kompetencji parlamentarnej, nie tylko prawodawczej, ale i odpowiedzialnej za funkcje wykonawcze.

Gdy prawo wyborcze z dnia 18 czerwieca 1907 r. pozbawia masy pracujące możliwości wybierania swoich posłów, wszędzie gdzie masy te stanowią poważny odłam społeczeństwa, — klasa robotnicza przeciwstawia te-

nu hasła dalszej ewolucji cenzusu wyborczego, z perspektywą powszechnego i równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego.

Gdy samowolne wykroczenia organów wykonawczych wywołują niezadowolenie, mające zaledwie słaby wyraz w licznych interpelacjach dumskich, a i prawo okazuje się w praktyce krępującym i srogiem dla normalnego rozwoju inicjatywy społecznej mas ludowych, klasa robotnicza przeciwstawia temu swoje nadzieje na uzyskanie gwarancji swobód obywatelskich, jakimi szczyt się oddawna Zachód: nietykalnością osobistą, wolnością słowa i prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń.

Zakusom niehamowanego nacjonalizmu, wymierzającego bolesne ciosy tym narodowościom, które zupełnie już utraciły samoistny byt polityczny, jak: finnlandczykom, polakom, żydom i t. d., klasa robotnicza, nie stojąc na wązkim partyjnym, ani nawet klasowym gruncie egoizmu, przeciwstawia hasła równouprawnienia narodowości, wolności sumienia i wyznań, zabezpieczenia praw mniejszości narodowych, z wyraźnym dążeniem do szerokiej autonomii w kraju, na tle demokratycznego samorządu miejskiego. Klasa robotnicza domaga się też wolnej, świeckiej szkoły narodowej.

Gdy przeważająca większość Dumy aprobowała wszelkie zamachy wielkiego przemysłu i kapitału, dokonywane przeciw samodzielnym porzywom mas pracujących ku poprawie bytu, gdy endeckie Koło Polskie wspierało te nieszlachetne zapasy dyplomatycznym milczeniem, gdy wreszcie liczne organizacje zawodowe robotników ulegały z konieczności destrukcji i zniszczeniu, — klasa robotnicza przeciwstawia temu dążenia swoje do uprawnionej wolności koalicji i prawnej defensywy.

Program klasy robotniczej, wstępującej do legalnej walki wyborczej, przewiduje wolność strajków, związków, koordynowania wzajemnego, na podstawie porozumień, działalności dla swego dobra, jak przecie swobodnie w tym zakresie rozwija się klasa posiadaczy i przedsiębiorców. Klasa robotnicza przyjmie ze szczerem uznaniem tylko te ustawy

prawne w dziedzinie ubezpieczeń na wypadek choroby, niezdolności do pracy, od nieszczęśliwych wypadków i na starość, — które będą wprowadzone po uwzględnieniu miarodajnej opinii mas robotniczych. W trosce o moralny, umysłowy, materialny i fizyczny rozwój braci proletariackiej — w obozie tym coraz głośniej rozlega się hasło skrócenia normalnego dnia roboczego.

Na tem podłożu programowym i ideowym klasa robotnicza wzywa swych członków do walki wyborczej. Klasa robotnicza wzywa wszystkie swe odłamy do solidarności, zgody i jedności w harmonijnem głosowaniu na kandydatów robotniczych.

Rozumiemy dobrze, iż z powyższej recepty politycznej w doraźnym skutku otrzyma się jedynie środek... agitacyjny, jednakże przyznać musimy, — i czynimy to chętnie, — że hasła te i dążenia, a nawet mrzonki, — przemawiają bardziej do serca, do sumienia i do rozsądku, niż poziome pobudki walk nacjonalistycznych, które wszak wszędzie — po za obrębem klasy robotniczej, dominują na całej linii akcji wyborczej.

Allegro.

Kapitał a oświata.

Do piotrkowskiego rządu gubernjalnego wpłynęło w ciągu ostatnich paru miesięcy aż 18 reklamacji w sprawie wysokości składek szkolnych, jakimi miejscowe komisje szkolne, po porozumieniu z magistratem, obłożyły tutejsze większe firmy przemysłowe, handlowe i finansowe.

Osmnaście największych firm uznaje, że obowiązki ich wobec biednej ludności tutejszej w zakresie szerzenia oświaty wśród ludu zostały przeszacowane. Bogate te firmy, zgłaszając protest przeciwko oznaczonej wysokości składek, temsamem dokonały zamachu na część istniejących szkół elementarnych, uznając widocznie, że jest tych szkół za dużo, lub nawet, że biedna ludność miejska nie ma prawa do bezpłatnego nauczania ich dziatwy w wieku szkolnym.

Powinni o tem pamiętać — w okresie przedwyborczym — wszyscy niezamożni mieszkańcy miasta; powinni nauczyć się na tym przykładzie właściwego komentowania skwapliwie ogłaszanych programów i

„platform“ pseudo-liberalnych, pseudo-postępowych i pseudo-demokratycznych, szumnie głoszonych przez różnych kandydatów na posła — z obozu wielkiego kapitału, przemysłu i finansów.

Nie możemy też pominąć milczeniem i tege charakterystycznego faktu, że obok firm, stanowiących oddziały przedsiębiorstw obcych, zagranicznych i wewnątrz-państwowych, — widnieją i rdzennie krajowe firmy, miejscowe, a większość oddziałów firm obcych zarządzana jest i reprezentowana przez polaków, znanych z przekonanych endeckich, — tak, nawet przez przywódców miejscowej endecji, a nawet i jednego kandydata na posła, oczywiście ze stronnictwa Nar. Dem.

Ironja losu chciała, że właśnie reklamacja jedynie tej firmy uwienczona została „najlepszym“ rezultatem: składkę 1,000 rb. zmniejszono jej do 200 rb., gdy tymczasem 15 innych zaaleń komisje odrzuciły, jako nieuzasadnione, jedną tylko — najmniejszą, bo tyczącą składki 30 rb. uwzględniono zupełnie, kasując tę składkę, a w jednym wypadku składkę zmniejszono o 200 rb., gdy firma zażądała redukcji o 1,000 rb.

Wczoraj właśnie sprawy te były przedmiotem narad na specjalnem posiedzeniu obydwuch miejskich komisji szkolnych w magistracie, pod przewodnictwem wice-prezydenta p. Andrejewa. Referował p. Jegorow.

Skargi zostały niedawno przesłane przez rząd gubernjalny piotrkowski do magistratu dla ich zbadania, sprawdzenia i ponownego orzeczenia. Komisje załatwiły swe czynności w następujący sposób.

1) Reklamację belgijskiego akc. Tow. p. n. „Ros. przem.-hand. anonimowe Tow. dawn. przedsiębiorstw Emila Haeblera“, obłożone składką 1725 rb., zażądało zmniejszenia tej składki do 754 rb. 40 kop. na tej zasadzie, że Tow. posiada i w Piotrkowie zakład przemysłowy, mianowicie hutę szklaną, z racji której opłaca tam składkę szkolną, czego komisje szkolne w Łodzi nie uwzględniły.

Okazuje się, że Tow. nie było dość szczere w tej argumentacji, wskutek czego komisje szkolne mogły łatwo zostać wprowadzone w błąd. Szczęśliwie uniknięto tego.

Składka w Łodzi została obliczona w stosunku do kapitału zakł. i i pół mil. rb. — pół proc. 750 rb., jedna trzecia proc. dochodu brutto — z 217,000 rb. — 724 rb., 386 robotników po 65 kop. — 251 rb., ogółem 1,725 rb.

Tymczasem Towarzystwo zatrudnia ogółem nie 386 rob., a 876, z tej liczby 520 w Piotrkowie. Po dolicze-

niu do powyższej sumy różnicy 520 po 65 kop. — ogólna składka wyniesieby powinna 2,043 rb. 40 kop., ponieważ jednak firma opłaca w Piotrkowie 511 rb. 61 kop., pozostaje dla Łodzi 1,531 rb. 79 kop. Dzięki tak dokładnemu obliczeniu firma oszczędzi około 200 rb., ale nie cały tysiąc, jak zażądała.

2) Akc. Tow. wyr. baw. S. Rosenblatta obłożone zostało składką 3,300 rb. (Kapitał 2 mil., dochód 305,233 rb., robotników 2575). Tow. w reklamacji obliczyło, że wystarczyłaby od niego składka 1 rb. 20 kop. (Skromniej... niemożna!) a to ze względu na utrzymywaną szkołę fabryczną, do której uczęszcza 130 dzieci.

Po sprawdzeniu obliczenia, komisje uznały reklamację za niedostatecznie umotywowaną, i licząc się z potrzebami szkolnymi w Łodzi, oraz na podstawie równomiernego proporcjonalnego podziału składek, postanowiło pozostawić skargę bez uwzględnienia.

To samo orzekły komisje w sprawie reklamacji:

3) Akc. tow. Winkler, Gaertner i Borman — składka 1125 rb., kap. akc. 1,300,000 rub, dochód 57'469 rub. robotników 487.

4) Akc. Tow. spadkobierców K. Anstadta—425 rb.

5) Akc. Tow. Mosk. Chem. fabryk „Farbwerke“, dawniej Majster. Lucius i Bruning — 750 rb. (żądana redukcja do 400 rb.)

6) Kompanja Singer 500 rb. (płaćta poprzednio 150 rub.)

7) Tow. Ros.-Amer. gum. manuf. „Treugolnik“ 300 rb. (50 rb.)

8) Oddz. Ł. Wołżańsko-Kamskiego Kom. Banku, —1500 rb.

9) Kantor Łódzki Ros. Tow. transportów i ubezpieczeń — 500 rb. (dochód 11,140 rb.)

10) Mosk. Tow. ubezp. od ognia Główna Ajentura w Łodzi—150 rb.

11) Oddz. Ł. Ros. Tow. Wzajemnych ubezp. od ognia 200 rb.

12) Pierwsze Ros. Tow. Ubezp. zyc. (mające w Łodzi około 30 agentów, a więc chyba niezłe tu robi interesy)—300 rb.

13) Akc. Tow. transp. „Iwan Lubimow i S-ka“—200 rb.

14) Tow. Ubezp. „New-York“ — 150 rb.

15) Północne Tow. Ubezp. — 50 rubli.

16) Czwarte Łódzkie Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowe, 50 rubli, powołuje się na to, że miało w 1911 roku tylko 736 rb. dochodu, ale zarazem żąda przelania tej składki do komisji kasy żydowskich szkół elementarnych dla tego względu, że członkowie Tow. są prawie wyłącznie żydzi.

Potęga woli.

Do jakiego stopnia i do jakich rezultatów człowiek dojść może do wyżyn przy prawdziwem chceniu i gorącym umiłowaniu absorbującej go idei, posłużyć może za przykład archeolog Schlieman. Za cel swych badań obrał sobie uczoney meklenburezyk, starożytności Grecji w których zakochał się aż do fanatyzmu, to też w badania swoje archeologiczne umiał on wlać tyle życia, tyle miłości, że uczynił je dostępnymi nie dla samych tylko starożytników — każdy odczyta je z pożytkiem i przyjemnością.

Mam właśnie przed sobą dzieło tego antykwarjusza Walterskotowego p. t. „Itaka, Peloponez, Troja“. Dzieło to poprzedza własna autobiografia, skreślona z prostotą, cechującą prawdę. Ciekawy ten życiorys, świadczy wymownie o cudownej potędze woli ludzkiej.

Oto curriculum vitae tej nadzwyczaj ciekawej osobistości. „Gdy byłem dzieckiem — opowiada autor — ojciec mój opowiadał mi wielkie przygody bohaterów homerycznych. Te opowieści porwały mnie w świat jakiś czarodziejski. Pierwsze wrażenia odbiły się głęboko, na tle dziecięcej wyobraźni mojej. Osierocony wcześniej, zmuszony byłem w 14 roku życia przyjąć miejsce subjekta w

handlu korzennym, a tem samem porzucić niwę literatury, która mnie tak silnie pociągała, zachowałem jednak szczerą miłość do starożytnych podań.

W miasteczku Fürstembergu, w Meklenburgji, w ubogim sklepie Holza, sprzedawałem przez lat 5 śledzie, masło, wódkę, mleko, sól, zamiatałem sklepik i t. p. Miałem stosunki jedynie tylko z ludem prostym i nieokrzesanym.

Od godz. 5 rano do 11 wieczór, krzątałem się bez chwili wypoczynku; niepodobna było myśleć o żadnej pracy umysłowej. Wkrótce czas zatarł w mej pamięci to wszystko, czego się w młodości nauczyłem; mimo to pragnienie nauki wzmagalo się we mnie coraz bardziej. Nie zapomnę nigdy, jak razu jednego, pijany młynarczyk wszedł do naszego sklepiku. Był to syn pastora ze wsi okolicznej, wypędzony ze szkoły za złe postępowanie, przed samem ukończeniem nauki. Ojciec oddał go do młynarza. Niezadowolony z losu swego chłopiec rozpił się na dobre, jednakże zapamiętał Homera. Powtórzył mi z jakie 100 wierszy z Odysei, zachowując najdokładniej miarę.

Lubo nie rozumiałem ani słowa po grecku, piękny ten język sprawił na mnie głębokie wrażenie, uzyskiwałem gorzko na los mój nieszczęśliwy, kazałem mu po trzykroć powtórzyć ustęp, wyplacając się wódką. Od tej chwili pragnąłem gorąco wyuczyć się greckiego języka.

Nie było żadnej nadziei, żebym kiedykolwiek wyszedł ze smutnego mego położenia; wypłynął jednak w cudowny niemal sposób. Razu jednego, podnosząc bezczulkę, przygniotłem sobie piersi. Krew wybuchnęła mi ustami, i siły widocznie mnie opuściły. Niezdolny do ciężkiej pracy, porzuciłem sklepik i poszedłem do Hamburga i tam zaciągnąłem się jako chłopiec okrętowy, na statku, który właśnie wypływał do Lagayra w Wenezjoli.

Opuściłem Hamburg 28 listopada 1841 r., ale po dwutygodniowej żegludze, wskutek gwałtownej burzy morskiej, statek nasz rozbił się na brzegach wyspy Texel.

Służba okrętowa ocalała prawdziwym cudem, postanowiłem zostać w Holandji: udałem się do Amsterdamu, z zamiarem zaciągnięcia się do wojska. Na to potrzeba było dużo czasu, ja zaś w ciągu dwóch dni wydałem wszystko co miałem i przyciśnięty głodem wziętem się na spóśób; udałem chorego. Zabrano mnie niebawem do szpitala, gdzie przebyłem czas jakiś. Dzięki stosunkom zawiązanym w szpitalu, dostałem się do biura bankiera Quien. Obowiązkiem moim było roznosić listy na pocztę i załatwiać drobne interesy po mieście.

W chwilach wolnych wprawiałem się w kaligraficzne pismo, a potem zabrałem się do nauki języków nowożytnych.

Pensja moja wynosiła 800 fran-

ków, z tych połowa musiała starczyć na życie, drugą zaś poświęcałem na naukę.

Mieszkałem w ubogiej izdebce pod strychem, bez pieca, ani komina, karmiłem się byle czem, po większej części papką z maki żytniej, ale nędra tem silniej podniecała mię do pracy.

Wziąłem się najprzód do języka angielskiego. Utworzyłem sobie nową metodę: czytałem na głos, nie tłumaczyłem nigdy, codziem brałem lekcję, pisałem wypracowania, które sam poprawiałem przy nauczycielu, następnie uczyłem się na pamięć.

Ale pamięć moja nie ćwiczona od dzieciństwa, zrazu okazała się bardzo tępa, żelazną wolą i wytrwałością nagradzałem jednak ten niedostatek.

Postanowiłem korzystać z każdej chwili: nieraz biegając w deszcz po ulicach, powtarzałem pilnie zadanie. Jakoś w pół roku nauczyłem się dokładnie angielskiego języka, w drugie pół roku obznałmiłem się wybornie z francuzczyzną, a pamięć moja tak się wyrobiła, że nauce języków: włoskiego, hiszpańskiego i holenderskiego poświęciłem tylko po sześć tygodni czasu.

Za pośrednictwem przyjaciół otrzymałem miejsce w kantorze Schrödera z pensją 2000 franków. Wtedy umyśliłem wyuczyć się po rosyjsku. (C. d. n.)

Komisje chrześcijańskie, odczytawszy ustawę Tow., nie znalazły tam żadnych ograniczeń wyznaniowych i obłożyły Tow. jako ogólną instytucję finansową składką 50 rb.

17) Na wezorajszym posiedzeniu komisje szkolne uznały omyłkę przez obłożenie firmy „Br. Thonet“, która własnego składu w Łodzi nie posiada składką 30 rb., gdy utrzymujący skład komisowy tej firmy, płaci o sobiście odpowiednią składkę szkolną.

18) Łódzki Oddz. Tow. Ros. zakł. elektrotechn. „Siemens i Halske“, — składka 1000 rb. Tow. prosi o zmniejszenie składki do 150 rb. ponieważ przekształcone zostało na Akc. Tow. polskich zakł. elektr. „Siemens“ z kapitałem 1 mil. rub., zmniejszającej obrót finansowy w Łodzi (czyżby?)

Komisje nie mogły oprzeć się urokowi „mocnej“ (terminus „Gazety Warszawskiej“, organu pp. Dmowskiego, Sułowskiego i inn.) logiki i wymownej argumentacji plenipotentów Tow. polskich zakładów, inż. T. Sułowskiego i zredukowały składkę na szkoły polskie do 200 rub., na co inż. S. zgodził się.

Komisje przy określaniu składek szkolnych od banków, tow. akcyjnych, asekuracyjnych, przemysłowych, kas pożycz. oszczędn. i wzaj. kredytów powodują się normą, opracowaną na posiedzeniu w d. 5 lutego r. b.

Pozostała tylko kwestja unormowania i ujednostajnienia składek od fabrykantów, właścicieli domów i dyrektorów, oraz wyższych urzędników instytucji handlowych, przemysłowych i finansowych.

W celu opracowania odnośnej normy, wybrana została wczoraj komisja, do której zaproszono:

- 1) od akc. Tow. pp. Wilh. Mertina, E. Brinkenhofera, H. Markerta, Alferda Grohmana i K. Schoeneicha;
- 2) od banków pp. Zacherta, Zielińskiego, Łukomskiego, Kłockackiego, Sanne i Patza;
- 3) fabrykantów pp. Cezara Eisenbrauna, Gust. Lehmana, Wilh. Hordliczkę i Edm. Stefanusa;
- 4) Właścicieli domów pp. Oskara Zieglera, Teodora Fridricha, Edm. Jezierskiego i Walentego Kamińskiego.

(h.)

Bar. Marschall v. Bieberstein.

Niespodziewany zgon ambasadora niemieckiego w Londynie, bar. Marschalla v. Biebersteina, który, jak wiadomo, zmarł w Bandenweiler, gdzie przebywał na kuracji, wywołał w całym Niemczech głębokie wrażenie.

Zmarły bowiem uważany był powszechnie za jedyne dyplomata, któ-

ry mógł w tych ciężkich dla Niemiec czasach, pomyślnie prowadzić interesy Niemiec wobec zagranicy. Już przy nominacji jego na ambasadora w Londynie, czy wszystkich niemców zwrócone były na niego i żywione nadzieje, że zdoła odwrócić od Niemiec coraz groźniejsze widmo wojny z Anglią.

Podczas trzymiesięcznego pobytu nad Tamizą, bar. Marschall nie miał sposobności wykazania swych zdolności dyplomatycznych, w każdym razie nie udało mu się przeszkodzić przyjsciu do skutku porozumienia, rosyjsko-francusko-angielskiego w sprawie współdziałania floty rosyjskiej w trójporozumieniu.

Również protegowana przez Anglię wizyta Poincaré'go w Petersburgu, jakoteż obecny przyjazd Sazanova do Londynu, omówione zostały już za czasów bytności Marschalla w Londynie, wbrew interesom Niemiec, przysły do skutku, pomimo jego zabiegów, zmierzających do sparaliżowania tych planów.

Prasa berlińska poświęca zmarłemu dyplomacie obszernie wspomnienia, podnosząc przedewszystkiem zasługi, jakie położył na stanowisku ambasadora niemieckiego w Konstantynopolu.

Zręczność dyplomatyczna bar. Marschalla na ciężką wystawiona była próbą, gdy w roku 1908 runęły stare rządy w Turcji. Wszystkie jego poprzednie zwycięstwa dyplomatyczne musiały mówić przeciw niemu teraz, kiedy rozgoryczenie Turków z natury rzeczy zwracało się przeciw tym, którzy u rządu dawnego mieli największe powodzenie. Bar. Marschall nie wahał się długo — stanął po stronie młodoturków.

Ta szybka zmiana stanowiska ambasadora niemieckiego nie pod każdym względem była oczywiście, bezpieczna. Niemniej zdołał i za nowych rządów zapewnić państwu niemieckiemu wybitne stanowisko w polityce tureckiej.

Trudniejsze natomiast stało się jego zadanie, gdy wybuchła wojna z Włochami, która wogóle pociągała za sobą dla Niemiec liczne „niedogodności“ z powodu stosunków, łączących Niemcy z obu walczącymi mocarstwami.

Jeśli bar. Marschall nie mógł tu wystąpić ze skuteczną akcją dyplomatyczną, stało się to — zdaniem prasy berlińskiej — dlatego, że stanowisko, jakie Niemcy zajmować miały w zatargu włosko-tureckim, było określone ścisłymi wskazówkami z Berlina.

Oświata a zarobki.

Moskiewskie ziemstwo gubernjalne ogłosiło świeżo drukiem bardzo ciekawą broszurkę, opracowaną przez inspektora fabrycznego gub. moskiewskiej a noszące tytuł: Umiejętność czytania i pisanie a zarobki robotników fabrycznych gub. moskiewskiej.

Zebrane przez autora dane statystyczne obejmują 69,368 robotników z ogólnej liczby 307,000 w gub. moskiewskiej, czyli około 24 procent, pozwalają one jednak wyrobić sobie pewne pojęcie o poziomie kulturalnym robotników moskiewskich.

Bardzo ciekawą stroną pracy inspektora fabrycznego, bo mającą charakter ogólniejszy, stanowi wniosek jego o wpływie umiejętności czytania i pisanie na wysokość zarobku robotnika.

Poczynając od 20 roku życia płaca zarobkowa robotnika, umiającego czytać i pisać, jest znacznie większa, aniżeli płaca analfabety. Tak np. w wieku lat 20—25 robotnik, umiający czytać i pisać, zarabia przeciętnie 21 rb. 81 kop. miesięcznie, analfabeta zaś 18 rb. 50 kop.; w latach 25 do 30 cyfry odpowiednio wynoszą 25 rb. 22 kop. i 20 rb. 70 kop.; w latach 30 do 35 stosunek ten wyraża się w cyfrach 27 rb. 92 kop. i 21 56 kop i wreszcie w latach 40 do 45 — 30 rb. 36 kop. i 22 rb. 58 kop.

Autor podnosi nadto jeden jeszcze szczegół charakterystyczny: oto większość robotników, umiających czytać i pisać, mieszka we własnych mieszkaniach, podczas gdy analfabeci zadawają się mieszkaniem w koczach fabrycznych.

Wywody inspektora fabrycznego stwierdzają raz jeszcze tylokrotnie już powtarzany pewnik, który u nas, niesłusznie, powtarzać trzeba bez końca, że oświata ludowa jest podstawą kultury nie tylko umysłowej, ale i materialnej.

Wiadomości ogólne.

○ **Nowe połączenia telegraficzne.** Główny zarząd poczt i telegrafów, jak się dowiaduje „Wiecz. Wremia“, zamierza w r. 1913 przeprowadzić 77 połączeń telegraficznych kosztem 800,000 rb., urządzić 442 nowe stacje telegraficzne w różnych guberniach, z takim obliczeniem, aby na każdej gubernij przy padało co najmniej 7—8 nowych stacji. Poza tem zamierzono rozszerzyć znacznie sieć pocztową i nowych

biur pocztowych powstać ma około 400, przeważnie na Syberji, w Turkiestanie i na Kaukazie. Na początku r. 1913 powstać ma szereg linii telefonicznych (około 15), łączące mających większe miasta, nadto zbudowane będą stacje radio-telegraficzne w 14 miejscowościach.

○ **Plackarty.** Wobec mnóstwa skarg pasażerów w prasie i przesłanych do ministerjum dróg i komunikacji, minister Ruchłow polecił rozpatrzyć obowiązujące taryfy plackart w celu ich obniżenia.

Ze świata.

□ **Czterdziestotysięczny numer „Timesa“.** We wtorek, w dniu 10 września, wyszedł czterdziestotysięczny numer „Timesa“. Redakcja, pragnąc uświetnić ten jubileusz najstarszego dziennika angielskiego, wydała dodatek nadzwyczajny, obejmujący 94 stronice. W dodatku tym wspaniałym pod względem treści, jak i formy artystycznej, znajduje się szczególnie opis długich i nadzwyczaj ciekawych dzieł „Jowisza prasy europejskiej“.

Artykuł wstępny opowiada historję sztuki drukarskiej od Gutenberga do W. Morrisa. Przepięknie wykonane ilustracje i reprodukcje z najrzadszych „białych kruków“ uwiadcniają postęp drukarskiej mechaniki i techniki.

W dalszym artykule o „Timesie“ dzisiejszym czytelnik zaznajamia się drobiazgowo nie tylko ze składem redakcji, drukarni i administracji, ale i z codzienną rutyną ich pracy. Zwyczajny numer dziennika liczy 20 olbrzymich stronice, zużywa tyle czcionek, ile potrzeba na druk dwóch grubych tomów w ósemce. Wszystkich współpracowników „Timesa“ jest obecnie dwa tysiące! W salach redakcyjnych pracuje stale 290 dziennikarzy i zerców w drukarni jest 350.

„Times“ zapoczątkował mechanikę druku współczesnego dziennikarstwa. Jaki w przeciągu stu lat uczynił pod tym względem postęp, łatwo wywnioskować z faktu, że kiedy w r. 1827 mógł wydać z pod pras za ledwie 4 do 5,000 czterostronicowych egzemplarzy na godzinę, dziś wydaje 150,000 egz. 16 stronicowych.

Godne są również uwagi w tym numerze artykuły o początkach i rozwoju angielskich dzienników, o współczesnej satace reklamy, wreszcie bogato ilustrowane, przez słynnych fachowców szczegółowo opisane pojedyncze fazy, przez jakie przechodzi codzienne wydawnictwo wielkiego dziennika — od ścinania drzew,

3)

Fr. MOLNAR.

SYN NOCY.

(Dokończenie).

Potem zobaczył znów wyjątkowo piękne krawaty... Z jednego zaś okna wyglądał cylinder, jakby specjalnie dla niego zrobiony...

Ach, iluz rzeczy potrzebowałbym! skonstato- wał ciężko wdychając i poszedł na obiad.

Nie miał wcale apetytu, po obiedzie zaś był bardzo śpiący. Począł medytować.

Po obiedzie zwykli ludzie żyjący porządnie odbywać małą drzemkę.

Poszedł więc do domu i położył się na otomanie. Za oknami odzywał się przytłumiony gwar ulicy, turkot wozów począł go kołysać do snu. Lekko i słodko sen kładł mu się na powieki, delikatnie je przymykając. Zasnął.

Kiedy się obudził, była godzina szósta. Zmrok już zapadał. Wstał i spojrzął przez okno na ulicę. Właśnie zapalono latarnie, a także i w oknach naprzeciw zabłyśnię światła. Czuł, że zaczyna się wieczór, że teraz ludzie na przekór ciemności zapalają światła i zastaniają okna.

Właściwie to jeszcze nie wieczór, pomyślał sobie i położył się znów na otomanie. Zasnął niebawem, tym razem mocnym i głębokim snem.

Kiedy się znów obudził, była już godzina dziesiąta. Wyjrzał przez okno i zobaczył teraz ulicę rześcicie oświetloną, a ciemno-szare niebo odrzynało się zupełnie czarną plamą. Umył się, zapalił papierosa i poszedł do restauracji na kolację. Czuł się dobrze, czuł w sobie nowe, młodzieńcze siły, nowe życie w całym ciele. Kelnerzy, tak dobrze mu znani, witali go, dorożkarze kłaniali mu się grzecznie, kiedy koło nich przechodził. Każdy człowiek żyjący nocą znał go, nawet handlarz kiełbasek witiał go po nazwisku.

Po kolacji, zapominając o wszystkich dobrych zamiarach, znalazł się znów w tłumie i uczył się naraz królem, któremu dane było powrócić po długim wygnaniu do swego królestwa. Teraz cały trotuar był jego, cały ten asfalt, po którym w ciągu dnia przeszły setki ludzi. Żelazne żaluzje sklepów zastaniały okna wystawowe, bramy domów były zamknięte — zdawało się, jakoby wszystko i każdy respektował bojaźń swą przed ludźmi i że smutna jego dusza teraz mogła przejść przed tymi pozamykanymi domami i sklepami, w tem jakby wymarłem mieście, gdzie każdy krok samotny odbijał się dziwnem echem, tak jak ongi przed dawnymi laty naga lady Godiwa przejechała miała konno miasto przez nikogo nie widziana, bo wszyscy mieszkańcy pospuszczali żaluzje w oknach swych domów, aby ani jedno

spojrzenie nie sprofanowało wstydliwego ciała szlachetnej, pięknej pani.

W tym momencie poczuł jasno i wyraźnie, że się nigdy nie ożeni...

Wstąpił do pierwszej kawiarni, którą na swej drodze znalazł, kazał sobie podać papier listowy i pióro i napisał list do swej panny, zwracając jej słowo. Nalepił markę i aby czynu swego nie pożałował wrzucił list do skrzynki pocztowej.

I teraz odetchnął lżej, rozweselił się i wtulony w swój płaszcz, szedł w ciemną siodką nocy, gdzie człowiek żyje sam dla siebie, gdzie się nie czuje żadnych chęci ani pożądań, żadnych zobowiązań, ani też nie trzeba się bać przejeżdżających wozów, które mogłyby człowieka przejechać; noc, która ma swoją przedziwną ciszę, swój miły błogi cień, gdzie tak miło jest spotkać człowieka nie śpiącego, gdyż o tej porze towarzystwo składa się z tak małej, tak ograniczonej liczby osób, że zaprawdę bez troski w tej gromadce, z nią nawet żyć można...

Nad jego głową błyszczały gwiazdy; z kózka przejeżdżającej dorożki kłaniał mu się dorożkarz.

— Dobry wieczór wielmożnemu panu — pozdrowił go znów przyjaźnie przechodzący handlarz z wędlinami, a nasz samotny młodzieniec, to smutny, to znów wesoły, bez troski syn nocy, waruszony mocno, odpowiedział niemal ze łzami w oczach.

— Dobry wieczór, mój drogi, stary przyja- cielu!

których miazga służy do wyrobu papieru, aż do obliczeń brutto i netto każdego numeru.

Jeszcze „Gioconda“ — Z Paryża donoszą: Według wiadomości, zamieszczonej w „Cri de Paris“, podsekretarz stanu Bérard otrzymał przed kilku dniami propozycję z „banku złodziei w Londynie o nawiązanie pertraktacji w sprawie zwrotu „Giocondy“. Wspomniana „instytucja“ pośredniczy w wydawaniu właścicielom skradzionych przedmiotów za umówionem wynagrodzeniem. Rokowania wprawdzie nawiązano, nie ma jednak wielkiej nadziei, by dały pomyślny rezultat. Istnieje przypuszczenie, że wchodzi tu w grę nowa próba mistyfikacji.

U steru rządu. Paryska gazeta „Revue des revues“ ogłosiła znamieny wykaz masonerii francuskiej. Według wykazu tego, ośmiu ministrów należy do masonów: Briand — sprawiedliwości, Millerand — wojny, Delcassé — marynarki, Klotz — finansów, David — handlu, Pams — rolnictwa, Bourgeois — robót publicznych i Chaumet — poczt i telegrafów.

Masonami są nadto: prezes senatu, Dubost i wice prezes, Lecomte. Do masonerii również należą: prezydent parlamentu, Brisson i trzech wiceprezydenci: Etienne, Massé i Puech.

Z Cesarstwa.

Z Finlandji. Więzienie wyborskie odmówiło wykonania rozkazu sędziego śledczego petersburskiego, Sereży, o odstąpieniu Lagerkrantzowi do więzienia w Petersburgu, motywując to tem, iż władze sądowe petersburskie nie mogą dawać rozkazów władzom fińskim.

Katastrofa automobilowa. Na wyścigach automobilowych pod Moskwą, zginął sportsmen, milioner moskiewski, Aleksander Konsyn. Automobil Konsyna, na 22 wiorście wyścigów, na zakręcie wpadł na drzewo. Konsyn zginął na miejscu, szofer jest ciężko ranny.

Istnieje przypuszczenie, że przyczyną katastrofy było pęknięcie serca Konsyna. Twarz jego była zczerniała, a ślady uszkodzeń ciała dość nieznaczne.

Przywrócenie katorgi na Sachalinie. Z Irkucka donoszą do pisma „Riecz“, że mówią tam o przywróceniu katorgi na Sachalinie. Myśl tę powzięto, pod wpływem przepelnienia więzień syberyjskich. Prawdopodobnie wkrótce rozpocznie się restauracja opuszczonych gmachów więziennych.

Początkowo zamierzano urządzić katorgę na jednej z wysp Bajkału.

Wiadomości krajowe.

Spragnieni rezerwiści. Żołnierze rezerwiści powołani na ćwiczenia wojskowe, przy przejeździe przez stację Rogów skradli 19 bań mleka, przygotowanych na peronie do natadowania do Łodzi. Żołnierze, widocznie byli mocno spragnieni, gdyż zaledwie pociąg, którym jechali, minął stację, cztery opróżnione banie zostały z pociągu wyrzucone.

Schronisko. W Ojcowie i Pieskowej Skale urządza Towarzystwo krajoznawcze schronisko dla wycieczek krajoznawczych.

Aresztowanie organizatora napadu. Policja aresztowała na Powiślu w Warszawie, Władysława Zbikowskiego, lat 23, z zawodu piekarza, obecnie pozostającego bez zajęcia, który, jak się okazało był organizatorem napadu na ul. Książęcej, na inkasenta fabrycznego J. Błażę Rakowskiego. Zbikowski udziału bezpośredniego w napadzie nie brał, lecz stojąc na czatach dał znak bandytom, gdy dorożka wioząca pana R. wjechała z Nowego Świata w ulicę Książęcą.

Uduszenie dozorczy i usieczenie więźniów. Donoszą z Grójca: Osadzeni chwilowo w miejscowym areszcie: Stefan Paśnik, Kazimierz Wojciechowski, Stanisław Ko-

siński i Bolesław Szymczak, oskarżeni o rabunki i zabójstwa, napadli na dozorcę aresztu, strażnika Pawłowskiego, udusili go, zabrali mu rewolwer i zbiegli.

Zarządzony za zbiegami pościg jest dotychczas bezskuteczny.

Mały feljeton.

Mój smutek...

Od tygodnia chodzę z miną smutną. Przyjaciele starają się mnie rozweselić, opowiadając różne „kawały“. Mimo to wpadam w coraz większy smutek a nawet... melancholję...

Więc jedni zaniepokojeni, ślą mnie do... lekarzy... Inni zimną wodą każą mi lać sobie na głowę...

Nikommu jednak nie wpada do głowy zapytać mnie, co mi dolega, czego mi brak... Nie pytany nie mogę przed nikim zwierzyć się. Właściwie to mi nic nie jest... Nic mnie nie boli... Powinienem być nawet szczęśliwy. Od pięciu dni już żona ma wraz z teściową wyjechała do Warszawy. A jednak...

Jednak smutny jestem... z niepojętego smutku zasnąłem, rozmyślając nad przyczyną.

Sniło mi się, że 50 lat temu przyjechałem do Łodzi. Na dworcu spotkałem przyjaciela, który znając stan mych nerwów, poradził mi zamieszkać na ulicy Nowomiejskiej, odciętej na zawsze dla ruchu kołowego i pieszego.

Szczęśliwy wsiadłem do aeroplanu. Po pięciu niespełna minutach lądowałem na dachu swego domu, skąd kominem spuściłem się do swego pokoju...

Z okna roztaczał się cudny widok. Powierzchnia ulicy, chodników, klatki schodowej zasypana była kostkami kamiennymi.

Po kostkach tych, jak po skałach chodzili niedoświadczeni turyści, łamiąc ręce, nosy, wprawiając w humor rzetelny tych, co jak ja, z okien na to patrzyli. Po roku zamieszkiwania nie miałem już ani jednej całej kostki... Wszystko we mnie i na mnie było połamane. Mimo to cieszyłem się szacunkiem i należałem do 199 stowarzyszeń kulturalno-społecznych i filantropijnych. Nie dziw więc, kiedy dom mój wraz ze mną doszczętnie spalił się (napowietrznej straży ogniowej wówczas nie było, a konna nie miała dostępu) cała Łódź przybyła na mój pogrzeb, który kroczył dachami wzdłuż Nowomiejskiej...

U mogiły żegnał mnie w imieniu obywateli, przedstawiciel związku wekslarzy, lichwiarzy i kamieniczników temi słowy:

— Nie doczekałeś się bruku na ulicy, którąś umiłował, jako i my... się go nie doczekamy.

— Dalej w ciepłych nadzwyczaj słowach przemawiał kierownik budowy szpitala miejskiego.

— „nie obejrzyś dzieła naszego, o twarcie którego nastąpi w dniach najbliższych... Wobec wieczności...“

— Płacz serdeczny nie pozwolił mu dalej mówić...

— „Świat teoretyków i utopistów“ przez usta p. Marzyciela nucił mi do trumny: „nie zasiądziesz z nami w samorządzie miejskim; kto wie, czy litwaka, jakiego na miejsce twe nie wybiorą...“

— Spij... spokojnie...

— Twa praca na marne nie pójdzie... Jeżeli nie samorząd... to gradonaczalstwo... napewno otrzymamy...

Z ramienia „Tow. przyjaciół śmierci“ mówił Dr. Omnibus:

— „I zmarłeś, biedaku, bez naszej pomocy“.

W imieniu „Tow. Naukowego (czyt: alfabetów), Muzeum Pustki i Cizy, Gminy Wolnomysłieli, Tow. Oświelenia naftowego i innych Tow. wzajemnej adoracji przemawiał b. prezes „Kultury Łódzkiej“.

— 2-gi pogrzeb w jednym tygodniu! jeszcześmy nie ochłonęli po śmierci tragicznej św. p. Tow. Kultury Polskiej a już... nowa... mogiła...

Ostatnim mówcą był „oberdyrektor“ jednoklasowej szkoły „Święty Koram“ i prezes stowarzyszenia pedagogów w. m. „Wegeta“, który wy-

głosił w trzech językach miejscowych referat p. t. „O obowiązkach innych“ względem szkoły „Święty Koran“. Podczas mowy tej kilku osobom słabo się zrobiło...

Niezależnie od mów, nadesłali mi wieńce z napisami:

— „Cierpliwe“ — 366 dzień kwiatka na rzecz przytulku *)

— „Zgłiszczom—zgłiszczom“—Tow. antiteatralne „Salamandra“ w Łodzi.

— „Nieodżałowanemu inicjatorowi płatnych klas w bezpłatnej szkole „Święty Koran“ — wdzięczni rodzice. — i piękną wiązaną w kształcie karetki od Tow. „Lino-skoki“, złożoną u stóp moich z takim wrzaskiem trzaskiem, że... obudziłem się.

Powoli ochłonęłem z pierwszego wrażenia snu.

W duszy szczerze żalowałem, że to był tylko... sen, a nia jawa, która mogłaby mi dać tyle... tematu do feljetonu.

Na nowo więc oddałem się memu smutkowi.

St. Bal.

*) „Dragas-Chamollm“.

Przed wyborami.

Narady endeków.

W tych dniach w mieszkaniu prywatnym odbyły się przedwstępne narady tutejszych przedstawicieli i „sympatyków“ stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, zebranych w bardzo okazałej liczbie. Omawiano sytuację wyborczą, oraz kandydatury poselskie.

Jako podstawowe dążenie Endecji na gruncie łódzkim postawiono postulat, by posłem z Łodzi obrany był nie żyd, a polak-katolik, bez względu na przynależność partyjną i na przekonania polityczne, hasłem Endecji jest zdanie: „Łódź jest polską i zostanie polską“.

Zebrani doszli do przekonania, że porozumienia z żydami tutejszymi nie mogą dać pożądanego wyniku gdyż żydzi nie chcą nie tylko chrześcijaństwa na posta, ale nawet żyda chrześcijańskiego.

Wobec tego postanowiono zbadać kwestję, czy nie dałoby się zawrzeć bloku anty-żydowskiego z Niemcami, którzy prywatnie wyrazili chęć petrakowania.

W razie dojścia umowy do skutku, postawiona będzie kandydatura dra Wattena, w przeciwnym razie Endecja pozostanie w odosobnieniu, głosując na kandydata inż. T. Sulowskiego.

Zebrani nie wątpią, że ilość wyborców w poszczególnych cyrkulach wyborczych będzie zmniejszona w ten sposób, że żydzi stracą przewagę głosów, a decydować będą ewentualnie robotnicy ze swojej kurji.

Narady odbywały się w ścisłej tajemnicy. Zebrani wzajemnie zobowiązali się słowem, że niczego z toku narad nie rozgłoszą.

Wiadomość tę mamy z pierwszorzędnego zupełnie wiarogodnego źródła. (h)

Partyjne komitety przedwyborcze.

„Warsz. Dniownik“ donosi: „Wobec tego, że ustawa o wyborach do Dumy państwowej nie przewiduje partyjnych komitetów przedwyborczych, podań o pozwolenie na powołanie tych komitetów nie uwzględniono. Zabiegi o legalizację takich komitetów czynili pp.: ks. Swiatopełk-Czetwertyński i Łopatin“.

Walka wyborcza.

Secesja narodowej demokracji utworzyła własny komitet wyborczy i zamierza na własną rękę prowadzić agitację w Warszawie w paru cyrkulach dla siebie najpomysłniejszych. Podobno postępowi demokraci zamierzają pójść łącznie z secesją w czasie obecnych wyborów. W Warszawie zapowiada się więc ożywiona i zacięta walka wyborcza nie tylko z żydami, ale i polaków pomiędzy sobą.

Zebrań w klubie rosyjskim.

Onegdaj w klubie rosyjskim w Warszawie odbyło się pierwsze zebranie przedwyborcze rosyjskich wy-

borców. Przewodniczył zebraniu p. Aleksiejew, który w długiej mowie zbijał czynione mu zarzuty, że obstawał za pozostawieniem podatku od nieruchomości w Królestwie Polskim w wysokości 10 proc., co obraziło rosyjskich właścicieli nieruchomości w Warszawie.

Stanowisko swe p. Aleksiejew usprawiedliwiał tem, że w razie zrównania podatku utworzyłby się deficyt państwowy przeszło 2 mil. rb. Deficyt ten „musiałby pokryć chłop rosyjski“, a więc p. A. „w imię patriotyzmu“ wolał „narazić na wydatki rosyjskich właścicieli nieruchomości, którzy odwetują swe straty na podwyżce komornego, niż popierać interesy polsko-żydowskie“.

Z opozycyjnych posłów przemawiali pp. Łopatin i kolejarz Suszyński. Oponentom odpowiadali sprzymierzeńcy p. Aleksiejewa: pp. Kosagowski, Sokolow i Kuźmin. Między tym ostatnim a p. Łopatinem wywiązała się ostra polemika. W końcu na p. Łopatina obruszył się p. Aleksiejew, przypominając, jak to p. Łopatin spotykał biskupa katolickiego i stawał w obronie autonomji polskiej. W zakończeniu zebrania odśpiewano hymn narodowy.

Przedstawienia dla naszych Prenumeratorów.

Na 4-te z rzędu przedstawienie w tym sezonie dla prenumeratorów naszych, które odbędzie się w teatrze Popularnym

we środę 2 października

wybraliśmy sensacyjną sztukę w 4-actach Aleksandra Bissona p. t.

PANI X.

Bilety, za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty, nabywać można w administracji pisma naszego. po następujących cenach:

Łoże po rb. 1 kop. 80.	
Krzesła w 1, 2 i 3	60 kop.
„ 4, 5, 6 i 7	48 „
„ 8, 9, 10, 11 i 12	42 „
„ 13, 14 i 15	37 „
„ 16, 17 i 18	32 „
„ pozostałe	27 „
„ boczne bliższe	40 „
„ dalsze	32 „
„ najdalsze	25 „
Balkon 1 rzędu	35 „
„ 2 i 3	30 „
„ 4 i 5	25 „
„ 6, 7 i 8	20 „
Galerja numerowana	20 „
„ nienumerowana	12 „
Szatnia i programy bezpłatnie.	

Panie dzielnicy IX, od ul. Cegielnianej do Konstantynowskiej włącznie, upraszają chętną a uczynną młodzież, zwłaszcza z pośród czytelników „Kurjera“, aby zapisali się dla sprzedaży kwiatka na rzecz

POGOTOWIA

w dniu 29 b.m.
Zapisy przyjmuje się codziennie od 7 do 8 wieczór w redakcji „Kurjera“ Zachodnia 37.

Kronika.

— (r) **Kon urs wystaw sklepowych.** Do Jury konkursu zaproszeni zostali jako sędziowie eksperci, artyści-malarze pp.: D. Haltracht, E. Pietkiewicz i N. Szczygliński, budowniczo-architekci Nebelski, Gustaw Landau, Woźnicki, ogrodnik W. Salwa, dekoratorzy-eksperci W. Drozdowski i Ereciński, kupcy A. Trautwein, St. Pawluk, Z. Jaworski, Jan Balwiński, J. Rapoport, M. Koniński (delegat Komitetu) oraz przedstawiciele prasy pp.: H. Gawroński, Kariton, K. Tom, M. Rudnicki, H. Zimmermann, Wilh. Neuman.

Motywy Jury będą ogłoszone. Wystawy będą oglądane w sobotę wieczorem i w niedzielę rano. Rozdanie nagród nastąpi w niedzielę przed południem.

Dalsze zapisy przyjmuje się w Pogotowiu, Długa nr. 83, tylko jeszcze do soboty w południe. Deklaracje można otrzymać w nowym sklepie ogrodniczym W. Salwy, Piotrkowska nr. 76.

(r) Dzień Pogotowia. Osoby, które zapisały się do sprzedaży kwiatka i które jeszcze życzą się zapisać w dzielnicy p. Pokrzyńskiej, raczą się zgłosić na zebranie w piątek 27 b. m. o godz. 8 wiecz. do lokalu przy ul. Zgierskiej nr. 64, I piętro.

(r) Ze Stow. wojażerów. W sprawozdaniu z posiedzenia Stow. komiwojażerów, z dnia 22 bm., jedno z tutejszych pism żargonowych podało wiadomość, jakoby zebrani uchwalili wniosek p. Gincberga, by czynni stale w biurze Stow. członkowie zarządu pobierali wynagrodzenie za swoją pracę. Okazuje się, że informacja ta jest zupełnie błędna i wymaga zaprzeczenia, gdyż ani p. G. podobnego wniosku nie zgłaszał, ani wogóle myśl podobna w łonie Stow. nigdy nie powstawała. Zarząd w komplecie nadal pełnić będzie swe funkcje bezinteresownie. Opłaty zaś pobierane będą tylko od stron, korzystających z usług sądu rozjemczego.

(r) Z polskiego Tow. badań nad dziećmi. Na pierwszym powakacyjnym posiedzeniu zarządu Tow. postanowiono zorganizować w najbliższym czasie szereg odczytów z psychologii wychowawczej. W tym celu zarząd zwrócił się do najwybitniejszych w tym względzie sił naukowych, między innymi do dr. Higiera, Brudzińskiego, Korczaka.

Pierwszy odczyt wygłosi dr. Higier „O dzieciach małorozwiniętych“.

(r) Nominacja Riezanova. Były policmajster łódzki, podpułkownik Riezanow, otrzyma podobno nominację na stanowisko policmajstra w Odesie.

(h) Zgon lekarza. Dziś rano o godz. 8 zmarł nagle na aneuryzm serca dr. J. Birenweig, jeden z najdawniej osiadłych lekarzy w Łodzi, cieszący się wśród wszystkich sfer naszego miasta zasłużoną popularnością.

(c) Stow. majstrów tokarskich. Zarząd Stow. majstrów tokarskich zwołał wczoraj zebranie, któremu przewodniczył p. Andrzej Konopka, zaprosiwszy na asesorów pp. A. Olecha, Krowickiego, Dawidczyńskiego, Dreslera i Kurnatowskiego, a na sekretarza p. W. Danielewicza. Po przyjęciu sprawozdania, zapisano 25 nowych uczniów i wywołano 11 czeladników. Potem przyjęto do wiadomości, że Stow. majstrów tokarskich otrzymało na wystawie rzemieślniczo-przemysłowej wielki złoty medal. Nagrodzone zostały prace czeladników, składane w Stow. przy wyzwoinach.

(r) Ze Związku tokarzy. W niedzielę 29 b. m., w lokalu własnym przy ul. Andrzeja nr. 44, odbędzie się zebranie członków Związku czeladzi tokarskich.

Zebranie rozpocznie się o godz. 8 po poł. Zarząd uprasza członków o liczne przybycie.

(r) Choroba wśród koni. Na liczne zapytania naszych czytelników ze sfery mieszkańców Bałut, co do przyczyn grasującej tam choroby koni, zwanej w życiu powszednim „kolkami“, zasiągnęliśmy informacji u dr. med. Wolmana, posiadającego gabinet porad weterynaryjnych na Bałutach.

Dr. Wolman objaśnia nas, że w tej wspomnianej choroba w absolutnej większości wypadków jest skutkiem odkarmiania koni wilgotną paszą, a zwłaszcza tegorocznym owsem (przemokłym sianem).

Jako jedyny środek zapobiegawczy, dr. Wolman zaleca staranny dobór paszy w ilości umiarkowanej.

(r) Za włóczęgostwo i ózne przestępstwa wysłano administracyjnie do miejsca stałego zamieszkania 80 osób.

(r) Udebrane tupy. W kancelarii wydziału śledczego znaj-

duje się 80 par rękawiczek, torba skórzana z rozmaitemi rzeczami, łyżki srebrne i inne rzeczy, odebrane złodziejom. Prawi właściciele zgłosić się mogą na odbiór tych rzeczy.

WYPADKI.

(?) Krwawa rozprawa i zabójstwo. Wczoraj wieczorem, w restauracji przy zbiegu ulic Franciszkańskiej i Zawadzkiej na Bałutach, bawiło się przy kieliszku kilku robotników. Zabawa ta skończyła się gwałtowną sprzeczką. Gdy około godziny 11 robotnicy, wciąż jeszcze wzburzeni, opuścili lokal restauracyjny, sprzeczka zamieniła się w zaciekłą bójkę. Błysnęły po chwili noże i polala się krew bratnia...

Zaartej walce położył dopiero kres policjant posterunkowy, dając kilka strzałów w powietrze.

Robotnicy, sądząc, że policja obraża ich za cel strzałów, rzucili się do ucieczki. Na miejscu pozostały jednak cztery ofiary rozprawy nożowej robotników. Kazimierz Roboszyński, lat 22, Jan Szczepański, lat 18, Franciszek Włoszczalski, lat 22, Józef Kaliński lat 19.

Trzem lżej rannym udzielił na miejscu pomocy lekarz Pogotowia, czwarta ofiara bójki, Włoszczalski, otrzymał tak ciężkie rany nożem w piersi i plecy, że zmarł w drodze do szpitala. Zmarły mieszkał w domu przy ul. Franciszkańskiej 55.

Policja zajęła się ujawnieniem i aresztowaniem pozostałych uczestników bójki.

(c) Znaczna kradzież. Wczoraj w nocy, złodzieje dostali się do handlu win i składu towarów kolonialnych Ignacego Kościńskiego na Górnym Rynku. Złodzieje weszli najpierw na podwórze domu nr. 7 na ul. Staro-Zarzewskiej, a stamtąd przez parkan dostali się na sąsiednią posesję i, wyłamawszy kratę, weszli do sklepu Kościńskiego. Złodzieje skradli dużo rozmaitego towaru, kilkadziesiąt flaszek z różnymi napojami wysokokowymi i t. d. Straty są znaczne, lecz dotychczas ich nie można ustalić, ponieważ Kościńskiego niema w Łodzi.

Pod zarzutem udziału w kradzieży, aresztowano trzech podejrzanych osobników.

(r) Kradzieże. Z mieszkania Maurycego Kleczewskiego, przy ul. Zielonej nr. 17, skradziono różne rzeczy i kosztowności wartości 600 r. z mieszkania Uszera Rosenbauma, przy ul. Nowo-Cegielnianej nr. 22, skradziono rzeczy wartości 270 rb., z mieszkania Walentego Burcharda przy ul. Wodnej nr. 3, skradziono rzeczy wartości 140 rb.

(h) Pożar fabryki. Dziś o godz. 2 w nocy wybuchnął groźny pożar w pończoszarni Ferdynanda Thiele, mieszczącej się w dwupiętrowej oficynie domu nr. 14 na Pasażu Szulca. Z powodu złego funkcjonowania telefonów, straż ogniowa wezwana została z tak znacznym, bo półgodzinnym opóźnieniem, że gdy przybyły pierwsze dwa oddziały ochotnicze, o uratowaniu fabryki nie mogło już być mowy. Wobec tego akcja wspólna 1, 2, 4 i 6 oddziałów ochotniczych oraz straży miejskiej skierowana została ku uratowaniu oficyny mieszkalnej w sąsiednim domu i nie dopuszczenia ognia do fabryki M. Fiksa, znajdującej się na tyłach pończoszarni, od ul. Cegielnianej. Zadanie to udało się straży w zupełności dzięki obfitości wody na miejscu, w domu jednak pod nr. 12 zapalił się skład drzewa i warsztat stolarski, Piotra Kłobuszeńskiego, — co utrudniło akcję ratunkową, która przeciągała się do rana.

Straty ogólne wynoszą około 30,000 rb. i w części pokryte zostaną z polis ubezpieczeniowych.

(p) Przy pożarze. Dziś o godz. 4 i pół nad ranem przy dogaszaniu pogorzeliśka fabryki przy pasażu Szulca nr. 14, strażak Franciszek Ujda, lat 30, spadł z dachu jednopiętrowego budynku, odnosząc przytem ogólne potłuczenie i zwichnięcie lewej ręki.

Poszwankowanego strażaka odwiozło Pogotowie do koszar przy ul. Konstanyńowskiej.

W szponach meglery.

Policji śledczej udało się zdemaskować i oddać w ręce sprawiedliwości niejaką Reizlę Łęczycką, znaną pod pseudonimem „Róży“, która od dłuższego czasu uprawiała w Łodzi kuplerstwo, rzucając na drogę rozpuszty liczne rzesze młodych dziewcząt zwabionych bądź podstępem, bądź gwałtem wciągniętych w otchłanie prostytucji.

Ostatnio zniknęły z Warszawy dwie dziewczyny w wieku lat 16-17. Policja śledcza wpadła po pewnym czasie na ślad zaginionych i ustaliła, iż obydwie zostały namówione przez jakąś kobietę w Warszawie na wyjazd do Łodzi, gdzie rzekomo miały otrzymać bardzo korzystne posady. Ponieważ rodzice dziewcząt nie chcieli zgodzić się na ich wyjazd, wyjechały one potajemnie.

Po przybyciu do Łodzi kobieta zaprowadziła je na ul. Benedykta do wyżej wspomnianej Reizli Łęczyckiej, która miała po kilku dniach udać się z dziewczętami na obiecane posady.

Następnego dnia jednak do zamożniejszego mieszkańca „Róży“ przybyło kilku młodzieńców z t. zw. złotej młodzieży niemieckiej, którzy pod „protekcją“ Łęczyckiej zaczęli bez ceremonii zabierać się do dziewcząt.

Kiedy jednak namowy i nalegania „Róży“ i jej „klientów“ nie odniosły skutku i dziewczęta stanowczo opierały się niecnym propozycjom, meglera zmieniła ton i pogróżkami zmusiła bezbronne istoty do uległości.

Podczas dokonanej u Ł. rewizji znaleziono, prócz wspomnianych, jeszcze 3 dziewczęta, które tym samym sposobem wciągnięte zostały na drogę nierządu.

Łęczycka jak się okazało, oddawna już bezkarnie uprawiała swój wstrętny proceder.

ZAMIEJSCOWA

(z) Linia telefoniczna w okolicy. P. Leon Werner, właściciel majątku Puczniew i Mianów, w pow. łódzkim, uzyskał pozwolenie władz odnosnych na połączenie swego majątku z siecią telefonów łódzkich linią telefoniczną własną. Długość tej linii wyniesie z górą trzy wiorsty.

(z) Kara administracyjna. Gubernator piotrkowski skazał mieszkańca Radogoszcza, Antoniego Hajduka, za noszenie przy sobie i użycie w bójce noża—na 3 miesiące aresztu.

(z) Baptyści w Aleksandrowie. Zarząd zgromadzenia baptystów w Aleksandrowie, uzyskawszy pozwolenie władzy gubernalnej, przystępuje do budowy domu modlitwy. Koszt budowy poniosą członkowie zgromadzenia.

W № 218 Nowego Kurjera Łódzkiego z dn. 23 b. m. znalazł się wykrętny list p. Aleksandra Fraenkela,

opiewający, jakobyśmy przyszli do niego w kwestii pertraktacji w wiadomej sprawie honorowej, upoważnieni do tego przez p. Stefana Maybauma. W rzeczywistości zaś, cel naszej wizyty byłby dla każdego, nie szukającego wygodnego wyjścia z przykłej sytuacji, wyraźnym, skoro oszajmiłymi, że jesteśmy przez p. Maybauma delegowani, jako pełnomocnicy, i o wyznaczenie ze swej strony takichże pełnomocników, chcemy właśnie z p. Fraenklem pertraktować.

Trzy doby na zjawienie się owych świadków naprzóżno czekaliśmy, a teraz uważamy, że p. Fraenkel nie spełnił obowiązku człowieka honoru i na tem zamykamy wszelką z tym panem w tej sprawie dyskusję.

Bernard Rosental
Seweryn Rajgrodzki

2945—1

Ze sceny i estrady.

Teatr Popularny.

Z kancelarii teatru komunikują nam:

Dziś, we czwartek, wyborna komedja „Miljonerzy“.

Jutro, w piątek, po raz 4-ty da-

na będzie głośna sztuka z aktów kryminalnych „Pani X.“

W sobotę po południu, po cenach najniższych arcydzieło Wyspiańskiego „Pieśń“ i „Wigilia św. Andrzeja“ ze śpiewami i tańcami. Pełne próby odbywają się z tragifarsy w 4 aktach p. t. „Wielki nieboszczyk“.

Powyższa sztuka obiegła wzystkie sceny stołeczne dzięki swej treści, którą autor opracował z nadzwyczajną maestrią; przedstawia bowiem bohatera sztuki, jako nieboszczyka, któremu za życia nie szczędzono zawodów i bólów, po śmierci zaś, by uczcić pamięć „wielkiego“, z ruchomości pozostałych urządza muzeum, a zmarły literat wygłasza odczyt o samym sobie.

Koncert fortepjanowy.

Zapowiedziany na sobotę d. 28 b. m. koncert pianisty polskiego, p. Józefa Smidowicza, wzbudzi niezawodnie duże zainteresowanie i ściąganie do sali Koncertowej liczny zastęp melomanów, pozbawionych od kilku miesięcy prawdziwie dobrej muzyki.

Na program koncertu wybrał artysta cały szereg wybitnych dzieł wielkich kompozytorów: Beethovena, Bacha, Liszta i Schumana. Niezależnie od tego całą II część koncertu wypełnią utwory Chopina, które w wykonaniu tak wybitnego szopenisty jakim jest p. Smidowicz będą prawdziwą ucztą artystyczną.

Bilety — nabywać już można w składzie instrumentów muzycznych Friedberga i Koca przy ul. Piotrkowskiej nr. 90.

Kronika sądowa.

II wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego rozważał na kadenckiej w Łodzi w dniu wczorajszym następujące sprawy:

54-letnia mieszkanka Łodzi Matylda Hajflus oskarżona została o to, iż obraziła sekwestratora tutejszego magistratu p. Fryderyka Szwankiego podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych.

Na sądzie oskarżona nie przyznała się do winy i skazana została na 7 dni bezwzględnej aresztu.

Następnie na ławie oskarżonych zasiadli Rajnhold Majer, Michał Dymant, Lejbus Edelman, Lajzor Farber Hersz Mine, Majer Mine i Enta Wajszelfisz oskarżeni o kradzież i paserstwo. Okoliczności tej sprawy są następujące:

W dniu 13 lipca 1910 r. ekspedjent farbiarni Karola Fibicha przy ul. Pułnocnej nr. 14 Rajnhold Majer, zniknął bez wieści.

Jak się okazało M. przyjął od klientów 114 paczek towaru do farbowania na ogólną sumę 750 rubli 15 kop.

Stangret powyższej firmy Andrzej Kubiak zeznał iż M. zrzucił na ulicy towar i sprzedał niejakiemu Dymantowi, Endamanowi, Farborowi, Minsom i Emie Wajszenfeld.

Sąd po zbadaniu świadków skazał Majera po pozbawieniu praw i przywilejów na 8 miesięcy więzienia Dymanta na 2 miesiące więzienia, oraz od Majera zasądził na rzecz firmy Fibich 53 rb. 95 kop. a od Dymanta 214 rb. 50 kop., pozostałych dla braku dowodów uniewinnił. Sprawa trwała 6 tygodni.

Tenże sąd skazał Lejbe Szakina za obelgi słowne pod adresem p. Aleksandra Senika na 50 rb. lub 2 tygodnie aresztu.

(b)

Smiała kradzież.

W dniu 23 b. m. na stacji Jeleń, zauważono zniknięcie z wagonu towarowego paki ze srebrem stołowym wartości około 3,000 rb. Wczorajsza „Warszawska Myśl“ podaje następujące szczegóły tej kradzieży:

Dnia 23 września, o godz. 5 m. 50 rano, na przystanek Jeleń, w pobliżu stacji Opoczno, przybył z Moskwy specjalny pociąg. Podczas ogle-

Telegramy.

(Tel. Ag. Pet.)

Prolegaty wojskowe.

PETERSBURG, 25 września. Ministerjum oświaty poleciło kuratorom okręgów szkolnych zawiadomić zwierzchność szkół wyższych i niższych, że prośby o prolongaty w spełnianiu powinności wojskowej powinny być składane nie później jak do 14 grudnia.

Wielki Książę we Francji.

PARYŻ, 25 września. Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz odwiedził prezydenta w pałacu Elizejskim. Wizyta trwała kwadrans, poczem wkrótce Fallieres złożył rewizytę.

Budżet w delegacjach.

WIEDEN, 25 września. Komisja wojskowa przyjęła budżet wojenny. Komisja delegacji węgierskiej przyjęła budżet ministerjum spraw zewnętrznych.

Na pograniczu.

BIAŁOGROD, 25 września. Pograniczny patrol serbski zatrzymał w Smederenie oficera austriackiego z 6 żołnierzami w pełnym uzbrojeniu i wysłał ich do Białogrodu.

Strajk kolejowy.

BARCELONA, 25 (9). W Katalonji rozpoczęło się ogólne bezrobocie kolejowe. Ruch wstrzymany, zdarzyły się wypadki sabotażu. Administracja chce z pomocą saperów przywrócić choć częściowy ruch.

Konfiskata broni.

CHARBIN, 25 (9). Policja rosyjska zatrzymała na Wielkim prospekcie transport broni, konwojowany przez 51 konnych i 4 pieszych żołnierzy chińskich. Broni złożono do składu artyleryjskiego, konwój rozbrojono i odprowadzono do miejscowego daotaja.

Powódzie.

BUKARESZT, 25 września. Deszcze padają w dalszym ciągu. Z różnych miast donoszą o powodziach, szczególnie zaś groźna powódź była w Jassach.

Zaprzeczenie.

LONDYN, 25 września. Agencja Reutersa donosi z wiarogodnego źródła, że różne pogłoski jakoby narady Grey'a z Sazonowym miały doprowadzić do faktycznego podziału Persji, są pozbawione podstawy.

Zamieszki w Persji.

TEBRYZ, 25 września. Salar-uddeule zajął Senne, główny punkt Kurdystanu perskiego.

Wzwołanie konsula.

CHOJ, 25 września. Konsul turecki został odwołany.

Petycja z mongolami.

CYCYKAR, 25 września. Dowódca oddziału chińskiego donosi o petyczce z mongolami, wynikłej w księstwie Tuszuguna, poczem miało poleźć przeszło 300 mongolów zabrano 70 arb i 800 sztuk bydła rogatego.

Telegramy własne

„Now. Kurjera Łódzkiego“.

Wojna bałkańska nieunikniona.

PETERSBURG, 25 września. „Birż. Wied.“ ogłaszają pismo swego korespondenta, objeżdżającego półwysep bałkański, który donosi, że wojna bułgarsko-turecka jest nieunikniona i najpóźniej musi — jego zdaniem — wybuchnąć w połowie października.

Schwytane bandytów.

KATOWICE, 25 września. Schwytano dwóch sprawców napadu na bank w Katowicach. Są to: Piątek i Cielenga — obadwaj bandyci z Częstochowy.

Stan rannego kasjera Całka beznadziejny. Dokonano operacji wyjęcia oka. Kula tkwi w mózgu.

Rokowania pokojowe.

RZYM, 25 (9). Dzienniki donoszą, że w rokowaniach pokojowych między Turcją a Włochami musi w najbliższych dniach zapadnąć decyzja.

Dep. Cermenio oświadcza, że Turcja musi najpóźniej w tych dniach się zdecydować. Turcja pogodziła się już z faktem utraty Tripolitanji i chodzi tylko o formułę, któraby mogła utrzymać jej powagę w świecie muzułmańskim. Zbyt długo jednak Turcja nie powinna szukać tej formułki, w przeciwnym bowiem razie Włochy podejmą energiczną akcję w Tripolisie i na morzu Egejskim, gdzie zapewnią sobie zupełnie wolną ręką.

Podejrzane manewry.

KONSTANTYNOPOL, 25 września. Minister wojny postanowił urządzić „manewry“ w dolinie adrianopolskiej. Ma w nich wziąć udział 50 tysięcy ludzi.

Strajk kolejowy w Hiszpanji.

CERBERE, 25 września. — Kierownictwo syndykatu kolejarzy katalońskich zarządziło strajk na wszystkich liniach.

PORTBOU, 25 września. — Strajk kolejarzy dziś o północy wybuchnie na linii Barcelona-Portbou. Hasło da pociąg pospieszny, który przybędzie z Paryża. Konduktorzy na każdym dworcu na znak zgody wywieszają czarne chorągwie.

Różne wiadomości.

— **Falszywy weteran z r. 1812.** Niejaki p. W. Mironow, stały mieszkaniec Święciana, w liście przesłanym do redakcji dziennika „Siew. Zapadnyj Głos“, wykrywa szereg kłamstw Piotra Łaptiewa, który, jako weteran z r. 1812 i zasłużony następnie obrońca ojczyzny dożył sędziwego wieku, aż 119 lat i brał udział w uroczystościach jubileuszowych w Moskwie i Borodinie.

A więc Łaptiew, według ksiąg urzędowych ma nie 119, lecz tylko 81 lat; nie tylko więc nie był świadkiem i uczestnikiem wypadków 1812 r., lecz i nie było go na świecie. To jedno kłamstwo stało się zawiazaniem wszystkich następnych. Sprytny Łaptiew osnuł sobie całą bajkę pozornie dość zręcznie i postanowił przy jej pomocy zrobić przytem... dobry interes.

Wystarczy tu choćby zanotować, że, według opowiadań Łaptiewa, zrobił się on starszym od własnego ojca o 4 lata i od matki o 7 lat.

Czas odnowić prenumeratę.

pianista-pedagog

Edward Smidowicz

(h. pro esor w Ces. szkoła muzycznej w Restowie nad Donem)

udziela lekcji gry fortepianowej prywatnie i u siebie w domu przygotowuje do konserwat. Warszawskiego i w Cesarstwie. Zawadzka № 19 m. 20 osobiście od 2—4 i od 7—8 w. 2908—

J. Michowicka

Pielęgnowanie cery, włosów i rąk.
ul. Długa Nr. 26 m. 13 parter.

dzin pociągu żandarm Boczynow zauważył otwór w dachu w piątym z końca wagonie towarowym, w którym znajdowały się różne rzeczy. Bezwzględnie zdjęto plomby z wagonu i dokonano szczegółowych oględzin wnętrza wagonu, przyczem okazało się, że z wagonu skradzione zostały: skrzynia z srebrną zastawą stołową, wagi około trzech pudów, wartości w przybliżeniu 3,000 rb., skrzynia z bielizną stołową, skrzynia z sucharami i skrzynia z ubraniami i orderami pomocnika szwajcara Dworu Jego Cesarskiej Mości.

Na niektórych przedmiotach, jakie pozostały w wagonie, widoczne były ślady krwi. Przypuszczać należy, że sprawca kradzieży podczas wyłamania dachu w wagonie poranił sobie ręce.

Do tej chwili nie wyjaśniono, w którym mianowicie miejscu i jakim sposobem złoczyńca dostał się do wagonu. Kradzież taka, ze względu na swoją śmiałość, jest wprost niepojęta. Pociąg szedł pod osłoną oddziału wojska, pod dowództwem pułkownika, barona Bode. Oddział ten znajdował się w oddzielnym wagonie, tuż przy tym, w którym dokonano kradzieży, lecz widocznie podczas kradzieży żołnierze spali, gdyż nie słyszeli żadnego hałasu.

Według jednej wersji, sprawca kradzieży na jednej ze stacji, z platformy wagonu trzeciej klasy dostał się na dach i w ten sposób do okradzionego wagonu.

Według innej wersji, sprawca kradzieży wskoczył na bufory okradzionego wagonu, wyłamał w kilku miejscach wagonu deski, urządziwszy w ten sposób schody i, opierając się rękami i nogami o utworzone w wagonie otwory, wszedł na dach.

Na 7 wierscie od Skarżyska znaleziono na pianicie deskę, ze ścianki wagonu towarowego. To każe przypuszczać, że kradzież została dokonana między Skarżyskiem a Bliżynem.

Skrzynka do listów.

Do Szanownej Redakcji „Nowego Kurj. Łódzkiego“.

Dnia 29 b. m. odbyć się ma w Synagodze przy ul. Spacerowej uroczyste nabożeństwo z powodu 25-letniego istnienia tej świątyni. Sądzę, że nie od rzeczy będzie przy tej okazji przypomnieć, iż jednym z założycieli i inicjatorów najbardziej około jej powstania zasłużonych, tym, który nie szczędził ni ofiar, ni pracy i jako długoletni jej prezes najwięcej się przyczynił do jej obecnego rozkwitu był b. p. I. K. Poznański.

W uznaniu właśnie tych jego niepowszednich zasług, Ogólne Zebranie członków synagogi dnia 22 listopada 1902 r. uchwaliło wmurować w westybulu Synagogi tablicę pamiątkową ku czci b. p. I. K. Poznańskiego.

Uchwała ta, niestety, do dzisiejszego dnia t. j. przez przeciąg lat 10 nie doczekała się wykonania. Przypuszczam, że obecna uroczystość będzie dla tych, którym ta sprawa w szczególności leżeć powinna na sercu, i z urzędu powołani są do wypełnienia tego aktu pietyzmu wobec nieodżałowanej pamięci I. K. Poznańskiego — przypomnieniem i bodźcem do jaknajszybszego jej urzeczywistnienia.

Z głębokim szacunkiem
Maurycy Abramowicz.

Były sekretarz Komitetu Synagogi przy ulicy Spacerowej.

Pojedynki kobiet.

Najpewniejszą bronią kobiet jest... język, przysłowiowy złośliwy języczek — powiedział jakiś znawca rodu niewieściego, a następnie równie niezawodną „pazurki“.

Broni ta zapewnią im jednak stanowczo przewagę tylko wobec przeciwnika rodzaju męskiego — między

rywalkami bowiem walka prowadzona przy pomocy tej broni bywa prawie nierozstrzygnięta. O pojedynkach kobiet, tj. o walkach według pewnych prawideł kodeksu honorowego, czyta się i słyszy bardzo rzadko.

Pojedynki pięci pięknej zdarzają się jednak i to obecnie, kiedy różne ligi antypojedynkowe prowadzą żywą agitację przeciwko temu sposobowi rozstrzygania sporów, zdarzają się coraz częściej, jakby dla stwierdzenia, że zła kobieta musi zawsze płynąć przeciw prądowi, jak powiada satyryk-bajkopisarz.

Wibitną zwolenniczką i propagatorką pojedynków kobiet jest, jak donosi paryski „Matin“, panna Nazarla Bellona, która na stepach Południowej Ameryki zyskała sobie sławę dzielnej Amazonki, a następnie wstąpiła się jako groźna bokserka nawet dla zapaśników rodzaju męskiego.

Niewiasta ta, niezwykła z powodu swojej odwagi, dzielności fizycznej i awanturniczych przygód życia, odbyła już kilka pojedynków, mimo, że liczy dopiero 24 wiosen. „Chrzest krwi“, przeszła w Nowym Orleanie, gdzie pojedynki kobiet nie należą do rzadkości. Odtąd wszelkie spory załatwia ze swojemi przeciwniczkami przy pomocy pięści (jako bokserka), noża, rapiru, rewolweru, a nawet karabinu. Historia pierwszego jej pojedynku jest następująca.

Podczas pewnych zawodów na pięści w Nowym Orleanie oklaskiwała młodego zapaśnika z takim zapalem, że jedna z dam, nieprzyjaciółka młodzieńca, oburzona jej zachowaniem, wymierzyła jej policzek. Tego samego dnia wysłała jej Nazarla sekundantki. Pojedynek odbył się na pistolety — wymieniono dwa strzały ale bez rezultatu. Jako następną broń według amerykańskiego kodeksu wybrano długie noże. Przeciwniczki walczyły z wielką zaciętością przez 40 minut. Nazarla odniosła lekką ranę w ramię, a jej rywalka została na placu boju ranioną śmiertelnie w pierś.

Był to dla Nazarji wstęp do kariery pojedynkowej, którą zdobyła na stepach, gdzie kilka razy brała udział w walkach na karabiny. Pojedynki tego rodzaju są bardzo rzadkie i wymagają wielkiej sprawności w jeździe konnej — odbywają się bowiem konno. Przeciwnicy (rzadko kobiety) ruszają na dany znak galopem, a gdy zbliżą się już na odległość 100 m. dają do siebie strzał po strzale, dopóki nie miną się. Na placu zostaje prawie zawsze trup. Piękna Nazarla usunęła w ten sposób ze swej drogi już kilka rywalek.

Zdaniem jej, kobieta ma więcej sposobności, aby wyzywać i być wyzywana, niż mężczyzna, bo honor niewieści jest subtelniejszy i częściej bywa narażony na szwank, niż męski. Pięci pięknej zaleca gorąco pojedynki, twierdząc, że jest to najlepszy sposób zdobycia... równouprawnienia. — „Mężczyzna — głosi Nazarla — który stanie na odległość rapiru przed kobietą, nie nazwie nigdy rodu niewieściego pięcią słabą i przyzna jej wszystkie prawa“.

W Hiszpanji pojedynki kobiet zdarzają się dosyć często. Przed kilku dniami np. doniosły dzienniki, że w miasteczku Albuquerque poróżniły się dwie przyjaciółki panny: Gallardo i Gonzalez, które postanowiły rozstrzygnąć spór przy pomocy rapiru. Pojedynek odbył się według wszelkich form przy asystencji dwóch lekarzy. Obie panny wyszły z niego ranne. O zaciętości walki świadczyły silne zdarcia naskórka na dłoni od trzymania rapiru.

W Trjeście stoczyły przed kilku tygodniami pojedynki dwie studentki: rumunka i niemka na pałasze. Przeciwniczki złożyły się cztery razy. Zwyciężyła rumunka, raniąc poważnie niemkę w prawe ramię.

Panna Nazarla na wieść o odbytem lub zamierzonym pojedynku kobiet wysłała rywalkom list z zachętą lub uznaniem, jeżeli tylko może dowiedzieć się o adres. (Zaszczyt ten nie spotka, spodziewać się należy, żadnej z naszych panien, bo nie znajdzie się chyba taka, któraby poszła w ślady awanturnicy).



Brykiety C. W.

z najlepszego węgla górnoszląskiego
1.60 za 100 sztuk z dostawą do kuchni (cena stała przez całą zimę).

Sprzedaż **ZA WAGĘ**: rb. 1.30 z dostawą za korzec.

Wyłączni przedstawiciele:
W. FINDEISEN i S-ka, Przejazd 21

TEL. 9-78 i 17-09.

Nagrodzony złotym medalem w r. 1910.

Zachodnia 26. Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Państwo, że otworzyłem przy ul. ZACHODNIEJ № 26.

Modną szkołę tańców

urządzoną z wielkim komfortem według ostatnich wymagań higieny z wentylacją i efektywnym elektrycznym oświetleniem, w której rozpoczynam

Lekcje tańców

przy zastosowaniu najnowszej udoskonalonej metody. Lekcje ioretyczne i praktyczne. Gwarantuję osobom mało uzdolnionym, że po 12-tu lekcjach dojdą do znakomych rezultatów, nabiorą zgrabnych i eleganckich ruchów. Informacji udziela i zapisy przyjmuje się codziennie od godz. 7—11 wiecz.

Sz. Zalomena, dyplomowany nauczyciel tańców.
 P. S. Kurs tańców rozpocznie się w tych dniach. r2741-3-1

Drastin-Lubelski

środek przeczyszczający

wyrobiany jest na najlepszej eszwareckiej czekoladzie w postaci tabletek nierozdzielających się w smaku od czystej czekolady. Najbardziej skuteczny środek przeciw wszelkim dolegliwościom żołądkowym. Chętnie przyjmowany przez dorosłych i dzieci.
 Sprzedat w aptekach i składach aptecznych. r2655-4-1

Jedwabny kotik, plusze jedwabne i aksamit
 w różnych gatunkach po cenach fabrycznych sprzedaje **detalicznie**
ŁÓDZKA MANUFATURA JEDWABNEGO PLUSZU
RESZTKI TANIEJ! W. Góralski Średnia 38.

Zawiadomienie.

Niniejszem podaje do wiadomości, iż niezależnie od sklepu przy ul. Działnej, otworzyłem

SKLEP DRUGI przy ul. Piotrkowskiej № 86.

obok cukierni W-go A. Roszkowskiego, w którym to urządzą stałą wystawę kwiatów dętych, roślin i wyrobów kwiatowych

Polecając się zatem łaskawej pamięci, pozostaje z pełnym szacunkiem
W. SALWA.

Lecznica chorób oczu, ze stałymi łóżkami

Dra B. Donchina,

OKULISTY
 ul. PIOTRKOWSKA № 69 = = Telefon 28-39.
 Godz. przyjęć w ambulatorjum od 10—12 i od 4—7 pp.
 Przyjmuje się chorych na stałe.

W mojej nowo-otworzonej Szkole tańców

przy ulicy POŁUDNIOWEJ № 15 rozpocznie się w tych dniach **Nowy kurs tańców**

Bez względu na zdolności, wyuczam każdego, wszystkich nowych modnych tańców w przeciągu 18-tu lekcji. Zapisy odbywają się codziennie od 11-ej do 2-ej pp. i od 6-ej do 11-ej wieczór.

Z poważaniem
Israel Zaloman
 dyplomowany nauczyciel tańców.

UWAGA. W niedziele i dni świąteczne tańce zbiorowe od 2-ej do 6-ej pp. i od 7—11 wiecz. dla rekomendowanych przez uczniów lub znajomych. Udzielam także lekcji w zakładach naukowych i domach prywatnych, kółkach zamkniętych, a także osobom pojedynczym u siebie w szkole. Przy zapisach programy bezpłatnie. 2639-3

Teatr „URANIA“

Program od 16 do 30 września r. b.

Chechłowski

Rosyjski humorysta w nowym charakterze

The Allan Trio

Nadzwyczajna nowość

The Nelsons

2 damy 2 mężczyzn zdumiewający akrobaci pod tytułem „Przygody w sali Bilardowej“

Quet Casarskich

Ogniste narodowe tańce. Artysty Warszaw. Rządowych Teatrów

The Senos

Scena komiczna „Przygody rozstargnionego krawca“

Laiyetto

Polaki humorysta

M-me Eugenie

Śpiewaczka liryczna

POLSKA OPERETKA

pod dyrekcją W. Dolskiego

„JA FLAGRANT!“

Operetka w 1 odciońie

Rzecz dzieje się w Paryżu.

Urania Bio

Nowa seria obrazów

W ogrodzie koncerty damskiej orkiestry na dętych instrumentach

MLECZARNIA

z dwoma bilardami wydająca śniadania obiady i kolacje, do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość w redakcji „Kurjera Łódzkiego“. 2906-3

Nowo utworzony zakład freblowski

dla dzieci od 4 do 8 lat

Éwy Dudowskiej

Długa 31.

W pięknym lokalu pełnym światła i świeżego powietrza. Sioła, gimnastyka rytmiczna, śpiew, tańce. Nad rozwojem fizycznym czuwa lekarz specjalista. r2760-4

Biuro

Adresowe

do wynajęcia lokali

Szkolna 23

posiada adresy wszelkich lokali.

A. Surowiecki

Dzielna № 50 lit. A.

Zakład Gimnastyczny

Gimnastyka dla pań, panów i dzieci.

Zapisy przyjmuje od 5 do 7-ej. 2734-6

Potrzebny RZĄDCA

na wieś z dobrymi świadectwami i rekomendacjami. Wiadomość u Adwokata przysięgłego Bernarpa Birenweiga—Zielona 11. 2849-3-1

Sklep świeżych kwiatów

K. Holicki

Łódź, Nawrot № 8, przy Piotrkowskiej.

Poleca **kwiaty żywe cięte i doniczkowe. Koszyki, kłosze, żar-dyniery. Wieńce i bukiety.**

Świeży wybór palm.

r2941-1-1

„HANDLOWIEC“

JEDYNY NIE SUBSYDJOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

„Handlowiec“ broni praw i interesów wszystkich pracowników handlowych i przemysłowych

„Handlowiec“ zamieszcza stałe wakujące posady.

„Handlowiec“ zamieszcza sprawozdania ze wszystkich stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą

„Handlowiec“ udziela bezpłatnie porad prawnych.

„Handlowiec“ daje BEZPŁATNIE premium w postaci cennych dzieł naukowych.

„Handlowiec“ prenumerować można we wszystkich kantorach pocztowo-telegraficznych.

Numery okazowe gratis.

Adres Redakcji: **Warszawa, Miodowa 3.**

CENA: rocznie . . . Rb. 5.— } z przesyłką pocztową.
 kwartalnie . . . 1.25 }

Prenumeratę wnosić również można przez T-wo pracowników handlowych (Śliska №9).

Redaktor i wydawca **J. Karasiński.**

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA

Nowości! Nowości!

Al. Dumas. Towarzysze Jehudy.

Powieść na tle spisków z czasów Konsulatu. Z 24 ilustracjami.
 Cena 3 tomów w jednym rb. 1.20.

T. Konczyński. Zawrotne drogi.

Powieść współczesna na tle dążeń kobiecych.
 Cena rb. 1.00.

J. I. Kraszewski. Bezimienna.

Powieść z czasów powstania Kościuszkowskiego. Z 12 ilustracjami.
 Cena 2 tomów w jednym rb. 1.

Waterman Nixon.

Jaka młoda dziewczyna być powinna.

Wydanie wykładowe. Przekład EMILJI WESŁA WSKIEJ.
 Cena kop. 60, w ozd. opr. kop. 90.

Na składzie głównym powieść:

A. Gruszeckiego. Marjawiata.

Cena rb. 1.60.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2658-3

STACJA DR. Z. W. WIED. POCZTA I TELEGRAF NA MIEJSCU, POŁĄCZENIE TELEFONICZNE Z WARSZAWĄ I ŁÓDZIĄ. 2 GODZ. JAZDY KOLEJĄ OD ŁÓDZI, 5 MINUT SZOSĄ OD STACJI.

Grodzisk

Zakład Lecznicy ♦ Cały rok otwarty

Ładny park, kanalizacja, światło elektryczne, ogrzewanie centralne. Kuchnia własna i dyetyczna. Leżalnia i kąpiele słoneczno-powietrzne. Nowa instalacja hydro-terapeutyczna. Kąpiele świetlne, 4-komorowe, sinusoidalne, gazowe z płynnego CO₂; natryski z gorącego powietrza. Masaż ręczny i wibracyjny. Mechanoterapia. Cena od 3 rb. 75 kop. do 6 rb. Prospekt i cenniki gratis i franco.

Kierownik zakładu
Dr. Bronisław Małewski.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

D^r S. KANTOR,

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej
Telefon 19-41.

Gabinet Roentgenowski (Prześwietlenie i fotografowanie wnętrza ciała promieniami Röntgena), Światłolecznictwo (choroby skóry i włosów) i Laboratorium lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na Syfilis i leczenie Salvarsanem (Ehrlich-Hata 606.) Gabinet elektroterapeutyczny (Masaż wibracyjny i pneumatyczny) podług prof. Zabłudowskiego — niemoc piciowa). Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 pp. Dla pań osobna poczekalnia. r2521-0-1

RUTYNOWANA FREBLANKA

k muzyką. Była słuchawka wyższych pedagogian. kursów w Warszawie, poszukuje kompletów w lepszych domach. Prowadzi pogadanki, rysunki, słody, gimnastykę rytmiczną, zabawy, śpiewy i tańce. 2832-6-1 Skwerowa 18, u właściciela domu.

Księgarnia Gebethnera i Wolfa w Warszawie, Lublinie i Łodzi polecają w opracowaniu

Maxymiliana Luxenburga

Ubezpieczenia robotników. Nowy projekt prawa z 1912 r. 40 k.
Odszkodowanie robotników z projektem nowego prawa 1912 r. Przewodnik informacyjny dla fabrykantów, lekarzy, urzędników i robotników. W sprawie 1,25 k.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2498 3 1

Natychmiast potrzebni są wszędzie

agenci - współpracownicy

bez ponoszenia kosztów i ryzyka na stałą pensję i procenty

Szczegółowe informacje wysyła się bezpłatnie. Irkuck. Kantor gazety „Sybirskij torgowo-promysłennyj Wiestnik“ Pocztańska № 14. 5310-0

Prenumerować

wszystkie pisma, oraz ogłaszać się w tychże

można w „PROMIENIU“

Piotrkowska 81, telefon 1300.

Główne przedstawicielstwo prawie wszystkich czasopism warszawskich, jak:

„Tygodnik Ilustrowany“, „Świat“, „Nowe życie“, „Wolne Słowo“, „Myśl Niepodległa“, „Tygodnik Mów i Powieści“, „Przyjaciel Daleci“, „Gazeta Świąteczna“, „Trubadur Polski“, „Goniec Poranny i Wieczorny“, „Nowa Gazeta“, „Kurier Poranny“, „Kurier Polski“, „Wiadomości Codzienne“, „Kółce“, „Mucha“ i t. d. 2969-0-1

SRODEK

1-e kulinarne kursy zaoczne.

na porost włosów.

Na mocy udzielonego mi pozwolenia przez Warszawski Urząd Lekarski z d. 10 Września 1909 r. za № 5511 na rozpowszechnianie mojego wynalazku na porost włosów oraz swobodnego ogłaszania wydanego mi przez tenże Urząd Lekarski z dnia 15 września 1910 roku mam zaszczyt polecić mój wynalazek na porost włosów i przeświadczyć ich wypadaniu i lupieżowi z bardzo dobrym rezultatem.

Listy dziękczynne poświadczam rezentalnie, dające rękojmię o skuteczności wynalazku posiadam sposob użycia udzielam osobiście.

Marja Świątkowska
Średnia 55 m. 8.

40 dni BEZPŁATNIE

Jeżeli się nie nauczyłeś w ciągu 40 dni swobodnie mówić, czytać i pisać po niemiecku, francusku, angielsku i łacinie przy pomocy naszych samouczków, ułożonych podług najnowszej metody (wszystkie inne reklama)

zwracamy pieniądze

Cena samouczka w jednym języku z przesyłką za zaliczeniem pocztowym rb. 1 kop. 10, 2-ch rb. 1 kop. 90, 3-ch rb. 2 kop. 80, 4-ch rb. 3 kop. 65. Zamówienia przyjmuje jedyny na całą Rosję skład St. Petersburg, Peterb. storona, Bolszoi prosp., 56-565 J. K. PETERS.

Aleksander Abramson

adm. adwok. przysięgłego

powrócił

Cegielniana Nr. 31.

Ponczochoy i skarpetki

POLECA pracownika wyrobów ponczo-szniczych.

JULI MACHER. Nawrot 4.

Eleganckie mieszkanie

składające się z 4 ewent. 5 pokoi z wszelkimi wygodami od zaraz do wynajęcia. Wiadomość „Nawrot“ № 2 u I. Tempelhofa. 2756-3

Masażystka Anna Majzels

mieszka obecnie Zielona 5; front III-cie piętro.

(masaż ogólny, przeciw otyłości), a także kosmetyczny, manicure. 2901-6-1.

Osoba starsza.

z dobrymi świadectwami poszukuje miejsca do zarządu domem lub do sprzedaży w handlu. Oferty dla „13“ w administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego“ Zachodnia 37. 2907-3

Dr. J. Małowist

powrócił

choroby DZIECI i WEWNĘTRZNE

Godziny przyjęcia: od 9-10 zrana i 5-6 po południu.

Mikołajewska 29. Telef. 18-48.

Dr. Z. Osiecki

Piotrkowska 271.

Choroby wewnętrzne i dzieci

przyjmuje 9-11 i 5-7 w.

Dr. I. Silberstrom

Zawadzkiej № 12.

Choroby skóry weneryczne piciowe (przy syfilisie preparat 606). Kosmetyka lekarska (usuwanie szpecących włosów, plam etc.)

Przyjmuje od 12-2; 5-8. Niedziele 11-3. Dla Pań 4-5 poczekalnia oddzielna.

Dr. Eugenia Keker-Gerszuni

Choroby kobiece.

Piotrkowska № 121 Telef. 18-07

przyjmuje od 3 do 6 po p. W niedziele od godziny 9 do 12 rano.

Dr. Schoenaich

mieszka obecnie

Piotrowska № 87

telefonu 14-30

choroby dzieci. 2667-10

Dr. med. Z. Golc

choroby skórne i wener.

ul. Mikołajewska № 18

Telefonu № 2060.

Godz. przyjeżdż. od 9 do 12 od 4 i pół do 7 i pół w. w Niedziele i święta od 12 i pół. 1376 0

Dr. med. W. KOTZIN

ul. Piotrkowska № 71.

Choroby serca i płuc

przyjmuje od 10-11 po poł. od 4-6

Telefonu nr. 21-19.

Dr. Goldman

mieszka obecnie Przejazd № 36 obok gmachu poczty. Przyjmuje od 8-9 rano i od 4-6 po południu. Telefon 7-95. 2725-6

Dr. S. Sznitkind

ul. Średnia nr. 2.

Specjalność: choroby skórne, weneryczne, moczopięciowe, włosów i kosmetykę lekarską. Przyjmuje od 8 1/2 do 2, od 4 1/2 do 9, damy od 4 1/2 do 6.

Dr. Lewkowicz

powrócił.

Przy syphilisie stosowanie prep. „606“ i „914“. Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Konstantynowska 12.

od 9-1 i od 6-8 dla pań od 5-6 w niedziele od 9 do 12. 2761-0

Dentysta S. Rakiszski

powrócił

Piotrkowska № 81, tel. 16-87

Dr. Leyberg

powrócił

Weneryczne, piciowe i skóry od 10-1, 4-8. Niedziele i święta od 8-1.

Dla Pań-5, poczekalnia od dzielna.

Krótko 5, tel. 26-50.

Dr. REJT

Średnia 5.

Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka lekarska. Leczenie Syphilisu Salvarsanem, „ERLICH-HATA 606“ wśród-żylnie. Leczenie elektrycznością (elektroizem) i masażem wibracyjnym. Dla pań osobna poczekalnia.

8-0 Godziny przyjęcia: od 8-1 rano i od 4-8 wiecz. W niedziele i święta 9-2 po p.

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje od 8-1 rano i od 5-8 wiecz. dla pań od 4-5 po południu. 713-0

Dr. L. Prybulski

POŁUDNIOWA № 2.

Telefon 13-59

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopięciowe i niemocy piciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606“ i „914“ wśród-żylnie. Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Przyjmuje: chorych od 8-1 rano i do 4-6 po poł., panie od 5-6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. med. Wincenty ŁUKASZEWICZ

b. kliniczny dr. w Petersburgu

Uluga 19.

Ch. wewnętrzna, kobiece, dzieci.

Od 10-12 rano i od 4-6 wieczór. 2740-20

Ogłoszenia drobne.

A.A.A.A. Mamka młoda przysięgła jezdną ze świeżym pokarmem do umieszczenia w kantarze służby Piotrkowska 10. Apolonij Fiszer. 2931-1

A.A.A. Tanie do wynajęcia kuchenka. Juljusza 13-53. 2927-2

A.A.A. Zakład freblowski Haliny Petzuckiej, Juljusza 13-53, przyjmuje dzieci od 3-9 lat. 2929-3

A!A! Meble różne sprzedam tanio

A!A! Łóżka z materacami szafy otomane kredens stoły krzesła, biurko, tremo, meble salonowe, różne drobniangi sprzedam za bezcen. Nowo-Cegielniana № 6 m. 7 front. 2971-10

Do sprzedania mleczarnia z obiadaniami niedrogie z powodu zmiany interesu. Staro-Zarawska № 87. 2924-2

Do sprzedania warsztaty stolarskie. Bałuty. ul. Keima № 26. 2914-3

Dyplomowana nauczycielka z prawem wykładu wszystkich przedmiotów w szkołach dla chłopców i dziewcząt izraelskich poszukuje lekcji w szkołach lub prywatnie. Długoletnia praktyka i doświadczenia. Oferty sub „S. K.“ w nowym Kur. Łódz. 2764-6

Gruntowne odnawianie mebli, strojenie fortepianów, dokładnie i tanio uskutecznia Gołębiowski, Rozwadowska 19-II piętro. 2900-10

Jest do sprzedania sklep oraz filja piekarska Piotrkowska 205. 2932-2

Kotlarka i szwaczka, Overloka potrzebne natychmiast do fabryki ponocchoy. Cegielniana 29. 2923-2

Magiel sprzedam bardzo tanio Orła 12 sklep. 2884-3

Na fortepianie lekcji muzyki podług najnowszego programu „Tworcka“ wytepiającego myszy i szczury. Cena: 5 funt — 6 rbl., 20 funt — 20 rbl. adresować proszę: Stanisław Włodarczyk. Łódź, Włodzimierska 21. 2939-2

Piekarnie w dobrym punkcie z wyrobioną klientelą. 40 sklepów 2 piece i całe urządzenie, konie i furgony do sprzedania Staro-Zarawska 39. 2943-2

Pralnie sprzedam. Ul. Pańska № 14. 2944-3

Poszukuję lokaja z dobrymi świadectwami Mikołajewska 4 m. 5. 2769-2

Potrzeba zaraz malarze zdolni do robót klejowych, olejnych. Ul. Aleksandrowska № 39. 2925-3

Potrzeba numerowi żonaci do jednego z hoteli tutejszych. Zwracać się do redakcji. 2903-3

Potrzebna służąca zaraz pensja od 16-18, i dziewczynka przychodnia do posług. Konstantynowska № 48 Kowalska. 2939-2

Potrzebny cesadnik do krawca na małe sztuki. Piotrkowska 261.

Potrzebny stróż do motoru elektrycznego. Rozwadowska № 6. 2935-3

POKOJ FRONTOWY, o dwóch oknach, do wynajęcia. Południowa nr. 42, front, III piętro. m. 15. 2913-0

Przemaito mieszkanie, 2, 3, 4 pokoje z kuchnią, wszelkimi wygodami i elektrycznym oświetleniem, oraz sklepy do wynajęcia zaraz Staro-Zarawska 4749. 2713-10

Szkola prywatna i freblowska Karola Waigelta. Lektje 20 sierpnia Nawrot 12, Telef. 24-05. 2356-2

Tajnia, wozownia i mieszkanie dla dorożkarza odpowiednie jest do wynajęcia zaraz na ul. Miłosa 34. 2937-3

Są młode wyżyły do sprzedania. Wiadowska 137. Wiadomość u stróża. 2933-3

Stróż potrzebny zaraz. Wiadowska 11 Liberman. 2936-1

Skradziono paszport wydany z gminy. Kowale pańskie pow. tureckiego gub. kaliskiej na imię Antoniego Graczyka. 2934-3

10,000, do 13,000 rs. potrzebne Towarzystwie 14,000 rs. wiadomość od 10-tej do 3-ciej. Mikołajewska 32. Rybarkiewicz. 2942-2

Zaginął weksel na 50 rbl. wystawiony na imię A. D. Liebermana żytem E. Rafała i I. M. Urbacha, płatny 31 sierpnia 1912 — Pabjanice. Orzeka się przed nabyciem takowego. 2938-1

Zaginął paszport wydany z gminy Sieciechów pow. kozienickiego gub. radomskiej na imię Piotra Serdyna. 2904-4

Zaginął mały piesek, biały „szpic“, wabi się „Lotos“. Laskawy znalazca zechce odprowadzić za wynagrodzeniem rb. 25. — na ul. Konstantynowską № 18 do mleczarni. 2915-3